Cena 10 hal.

Nr. 151. **Kraków, Środa 24 Marca 1915.** **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.
Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35.
Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

Chleb rośnie.

Rolnictwo wszędzie, gdzie się walki toczą, w ciężkiem znajduje się położeniu. Daje dla wojny siły, a od wojny doznaje krzywdy. Samo bronić się nie może, bo ani prawa, ani mocy do obrony niema. Klęski, jakich doznaje, przywodzą na pamięć mitologiczne napady, koczowniczych potomków Gei, na osiadłych, rolniczej pracy oddanych potomków Hery. Pokolenie Gigantów, przez bogów na wygubienie skazanych, które Gea zrodziła, to lud zuchwały, dziki, złośliwy, a siłą i wielkością przewyższający zwykłych mieszkańców ziemi. Potomstwo, użyźniającej ziemię Hery, pracą spokojną na roli zajęte, ciężkie miało zadanie, gdy przyszło w walkach stawiać opór potężnem przeciwnikom.

Ta bajka mitologiczna żywo się w pamięci odświeża, gdy takie przed oczyma snują się obrazy:

We wsi, w polu, gdzie pszeniczne przed zimą rzucono ziarno i ruń zielona ziemię pokryła, stoi prosta, wiejska studnia. Żołnierze tygodniami chodzą po wodę przez wązką ścieżynę i ścieżka wciąż wązka do studni prowadzi. Stopy, co po niej stąpały, baczyły, by tego nie zniweczyć, z czego chleb ma się zrodzić.

Pole zbożem obsiane się zieleni. Tuż obok rola naga, czarna, pod zasiew wiosenny przeznaczona. Wojsko tu na okopy ma pruć matkę — ziemię. Czy nie wzniosą się na zieleniejącem polu? Przychodzą żołnierze i kopią bez nadzoru nakazane rowy, — ale poza granicą zielonego pola, tuż obok, na czarnej ziemi.

Kto to widział, lub o tem słyszał, rzewne myśli mu się w głowie rodzą. Wojak, co własne życie naraża, a na nieprzyjacielskie czyha, co tem większym czuje się bohaterem, im więcej życia wrogów zgasi, ma litość nad rośliną, byt jej szanuje, chroni od zagłady.

A gdzieindziej? Snopy z nieomłóconem ziarnem, które w wojnie jest także potężną bronią odporną, bo głód zwycięża i siłę do użycia broni zaczepnej daje, — w okopach się walają, lub pod nogami koni gniją. Tam znowu wozy taboru ziemię zasiewem zieleniejącą gniotą; nogi koni i ludzkie przyszły plon depczą i niweczą.

Więc różni to ludzie, choć może nawet w jednej armii walczą i sobie nie są wrogami. Skądże te różnice w postępowaniu?

Nie potrzebuje pytać, kto widział przy pracy na ojczystym zagonie polskiego włościanina, kto słyszał, jakie poetyczne zachwyty ma na ustach dla ziemi, co go żywi, dla roślin, które rodzi, — kto poznał, jaką miłością otacza pracę rolniczą, jak obcy mu ten pęd „Landflucht“, na który w polskiej mowie brak nawet wyrazu. Żołnierz, co pracę rolniczą szanuje, to napewno rolnik z zawodu; wie, ile trudu wymaga i co przynosi. To syn narodu, u których ziemię się kocha, a im mniej wydaje, tem więcej się ceni to, co na niej rośnie. Takim bywa o słowiańskiej duszy potomek dawnego kmiecia. Ares-Mars w czasie wojny jest jego bogiem, co nim stał się bogiem wojny, był opiekunem rolnictwa. To osiadły na roli Aryjczyk.

A ów drugi, co pracy rolniczej nie szanuje, z rolą widocznie niczem nie jest złączony. To może jeden z tych, co od wsi stronią, chętnie do miast zbiegają. Do osiedlenia się nie skłonny. Jak Gigantów do koczowniczej wędrówki go coś popycha: to potomek Nomadów. Poszedł także na wojnę, ale jego bogiem raczej wojowniczy Odin, — jego bohaterami: napastnik Hery, Porphyrion lub nieśmiertelny dopóki walczy na rodzinnej ziemi, Alkyoneus — wśród Gigantów najznamienitsi.

W czasie, gdy przed niedostatkiem trzeba się bronić, nie wolno marnować, ani tego, co ziemia już dała, ani też tego, co ma zrodzić. Tym więc przedewszystkiem, z nieświadomości pracy rolnika nie cenią, należy to pouczenie, aby szkody nie były przez nie zrządzone, gdy z konieczności dużo szkód być musi. Powinni wiedzieć, że w starożytności nazywano pogan — nieprzyjaciółmi rolników. Niechby wszyscy komukolwiek służą, rozumieli, że trzeba stąpać ostrożnie, tam gdzie — chleb rośnie.

W mitologii rolnicy w Marsie, Heraklesie i Hermesie mieli dzielnych obrońców. Giganci — wrogowie rolnictwa ulegli, gdy na poświęcone rolnictwu wkroczyli ziemie.

S. J.

Jak zapobiegać głodowi?

I.

Wrogowie nasi rzucili hasło ogłodzenia nas, i nie przebierają w środkach, by wszelki dowóz żywności do Niemiec i Austryi powstrzymać. Przyznać trzeba, że niebezpieczeństwo byłoby poważne, gdybyśmy, bezradnie ręce założywszy, biernie naszemu losowi się poddali. Przeciwnie, z całą energią trzeba postarać się o to, by w kraju wyprodukować potrzebne pożywienie dla ludności i dla naszych zwierząt domowych. Działając w myśl ogłoszonego niedawno okólnika ministerstwa rolnictwa i stosując się do tak trafnych i światłych wskazówek udzielonych nam przez Profesora Rogoyskiego, nie tylko potrafimy cel ten osiągnąć, lecz odeprzemy zwycięsko ostrze strasznej broni: głodu, którą wrogowie pragną przeciwko nam skierować. Ziemi mamy dosyć, — należy tylko obsiać i obsadzić ją produktami spożywczemi, a chleba nie braknie. Wielka jednak trudność zachodzi w wykonaniu tego zadania. Zabrano nam wszystkie konie i woły tak, że niema czem pól obrobić i siewów dokonać. Rząd obiecuje wprawdzie, ulegając usilnym staraniom Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, dostarczyć nam siły pociągowej, lecz niestety, nauczeni doświadczeniem, obawiamy się, że pomoc ta przyjdzie za późno, jeżeli wogóle wykonanie obietnicy będzie możebne, wobec ogólnego braku koni w Monarchii Austryackiej; trzeba bowiem pamiętać, że to jest koniec marca, a normalnie, w tym czasie już siewy były zaczęte. Drugą ważną trudnością jest ta okoliczność, że zapasy paszy są niezmiernie szczupłe, a owsa nawet do siewu brak powszechny. Okazuje się zatem, że jedynem racyonalnem wyjściem z tego trudnego położenia, byłoby zużycie wszystkich zapasów owsa na siew, a zastąpienie siły pociągowej pługami motorowymi. Pługi benzynowe są obecnie bardzo wydoskonalone, pracują znakomicie, prędko i taniej wypada niemi orka niż końmi. Rząd niemiecki, chcąc ratować ludność Prus wschodnich w podobnem jak nasze położeniu, zakupił, jeszcze w jesieni 41 pługów motorowych i oddał je ludności nawiedzonej klęską wojny do użytku, pod bardzo korzystnymi warunkami (zapłata w 6 latach przy 4% oprocentowaniu). Do pługów motorowych, jak do każdej nowości panuje wśród wielu rolników pewna nieufność, i nic dziwnego, gdyż dopiero w ostatnich latach tak je udoskonalono, że obecnie pracuja bez zarzutu. Pierwotnie budowano motorowe pługi o sile 25 do 30 koni parowych. Obecnie jednak podniesiono siłę motoru do 50 a nawet 80 koni parowych; równocześnie przez ulepszenie konstrukcyi uzyskano lepsze zużycie benzyny, tak, że pomimo znacznie zwiększonej siły zużycie opału nie jest większem jak poprzednio. Obecnie pług taki pracuje w najtrudniejszych warunkach z łatwością, w najcięższej ziemi a nawet pod górę, orze na sześć skib do głebokości 20 cm. i równocześnie ciągnie walec i bronę tak, że rola jest gotową do siewu. Można również tym motorem ciągnąć kultywator siewnik do nawozów sztucznych i brony; — albo zwozić ciężary, w zimie zaś użyć go do popędu dużej młocarni, wymłacającej do 300 kóp zboża dziennie. Kto raz widział pług taki w ruchu, ten musi podziwiać sprawność, szybkość i dokładność pracy. Cena kupna wynosi z narzędziami pomocniczemi do uprawy roli — jak kultywatorami, walcami i bronami około 30 tysięcy koron, mimo to rentowność nie ulega żadnej wątpliwości, a zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, gdy z powodu wysokiej ceny owsa i siana utrzymanie pary koni z obsługą i narzędziami kosztuje co najmniej 3000 koron rocznie. Pługiem motorowym można dziennie zaorać i zawlec 6 hektarów, a spokładać do 10 cm.; to też jedynie przez użycie tych pługów, możnaby jeszcze na czas porobić obsiewy wiosenne, a co ważniejsze, jak najwięcej roli uprawić pod oziminy, których zbiór decyduje o zapasach chleba.

Wobec dosyć wysokiej ceny kupna, nawet więksi rolnicy nie są w stanie zakupić na swój rachunek pługów motorowych, tu jest konieczną pomoc rządu, czy to przez zakupno pługów i oddanie rolnikom zaraz do użycia, z tem że mieliby obowiązek spłacenia ceny kupna ratami w sześciu latach: — czy to przez polecenie bankowi wojennemu, by on fabryce pługi zapłacił, a spółka rolników pług kupująca, ratami należytość by wypłaciła.

W czasach normalnych rolnicy obeszli by się bez tej pomocy, gdyż fabryki dawały maszyny rolnicze na kilkoletnie spłaty, dziś jest to jednak wykluczone, gdyż żądają zapłaty całej należytości przy odbiorze maszyn. (Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło już fundusz na zakupno pługów motorowych dla Galicyi. Red.).

Ponieważ pług motorowy może zorać i spokładać rocznie 500 do 800 hektarów, przeto kilku właścicieli blisko siebie mieszkających, a tę ilość roli posiadających powinni zawiązać spółkę i za pośrednictwem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego starać się o pomoc w zakupnie pługa.

Bolęcin, w marcu 1915. **Andrzej Chwalibóg.**

„Za ideę niezawisłości narodów“.

Berlin, 24 marca.

Biuro Wolffo donosi z Londynu:

Sekretarz stanu Grey powiedział w mowie o powodach wojny: Wojnę można było zażegnąć przez zwykłą konferencyę mocarstw, gdyby Niemcy były się zgodziły na propozycyę angielską. Dlatego spada odpowiedzialność za wojnę na Niemcy. Spór między Austryą a Serbią był o wiele łatwiejszy do usunięcia, jak dwa lata przed tem bałkańskie przesilenie. Obecnie wiemy, że Niemcy przygotowały się na wojnę, jak to czyni tylko naród, który wojny pragnie. Prusy prowadziły w ostatnim wieku wielokrotnie wojny, ponieważ jej chciały. **Ale teraz my jesteśmy silnie zdecydowani, aby to obecnie robiły po raz ostatni.** Jeszcze na długo przed wojną zapewniliśmy Belgię, **że Anglia nigdy nie naruszy neutralności Belgii, jak długo uszanują ją inni.** Gdy Niemcy wkroczyły do Belgii, było naszem obowiązkiem wystąpić wszystkiemi siłami przeciw temu. Ważnym warunkiem pokoju musi być **odbudowanie niezawisłego narodowego życia i wolnego terytoryum Belgii** i o ile możliwe, **odszkodowanie za wyrządzone temu krajowi straszne bezprawie.** Sprzymierzeni walczą **za ideę niezawisłości narodów Europy,** bez względu na to, czy idzie o wielkie czy małe narodowości, podczas gdy Niemcy dążą do panowania nad narodami kontynentu. Lepszem by było zginąć, jak wśród takich warunków żyć.

Biuro Wolffa zauważa do tych wywodów: Grey przemilczał, że podczas, gdy w przesileniu bałkańskiem chodziło o konferencyę, mającą za zadanie wyrównać interesa rozmaitych mocarstw przy uregulowaniu stosunków na Bałkanach, to nie dało się pogodzić oddanie sporu między Austryą a Serbią konferencyi mocarstw z godnością mocarstwa i dałoby to tylko Rosyi czas, przez zmobilizowanie swych ogromnych mas, do uczynienia swobody decyzyi konferencyi iluzoryczną. Które z mocarstw było absolutnie do wojny przygotowanem, udowodniły trzymane w tajemnicy przez rząd angielski polityczne i dyplomatyczne umowy Anglii z Rosyą, Francyą i Belgią. Nie grały tu roli względy na Belgię i jej niezawisłość i nietykalność, która była zapewnioną przez znane oświadczenie Niemiec. Który zaś z krajów faktycznie zagraża wolności drobnych narodów, okazuje to historya państwa kolonialnego, jak i stosowanie przez Anglię środków gwałtu zapomocą floty.

Lotnik.

Obecna wojna jest pierwszą, w której ważne zadanie spełnia t. zw. piąta armia, to jest lotnicy. Wprawdzie już na początku XIX. wieku używano balonów do służby wojskowej, używali ich Austryacy w 1849 r., Francuzi w wojnie włoskiej 1859 r. i w wojnie niemieckiej 1870 roku, a Niemcy na wyprawie do Chin 1900 r., jednakże dopiero w tej wojnie można mówić o regularnej służbie lotniczej, a to zarówno balonowej jak przedewszystkiem służbie samolotu.

Pomimo wydoskonalenia tego środka jazdy po powietrzu — zdawali sobie lotnicy nasi sprawę z tego, że właściwie dopiero wojna sama, własne ich doświadczenie okaże, czy i o ile skuteczną będzie ich praca i poświęcenie. Z góry wiedzieli także, że wojna ta stawiać będzie wielkie żądania, że w szczególności będą musieli podejmować loty wyczerpujące, zarówno na odległość, jak na wysokość, loty obserwacyjne co do skuteczności strzałów własnej armii, jak też co do ruchów armii nieprzyjacielskiej. Kilkumiesięczne doświadczenie wzbogaciło nader wydatnie tę ich wiedzę lotniczą i ogólnie stwierdzono, że lotnik nasz podejmuje i wykonuje coraz trudniejsze zadania.

Przedewszystkiem dziś rozstrzygnęła się sprawa — co do maszyny samej — i za jedyny odpowiadający celowi uznano dwupłaszczyznowiec, jako taki, który umożliwia lot spokojny a więc dobrą służbę wywiadowczą i który dźwiga większy ciężar, a więc silniejszy motor, większy zapas benzyny i dwu ludzi: lotnika i wywiadowcę. Dwupłatowców używa armia austryacka; armia niemiecka ma także kilka jednopłatowców — ale tylko na terenie zachodnim; Francuzi i Anglicy mają jedne i drugie, wśród tych ostatnich flotylę wyjątkowo lekkich maszyn zdolnych do szybkości 140 km. na godzinę; Rosyanie zbudowali samoloty-olbrzymy, według pomysłu inżyniera Sikorskiego, o rozpiętości 30 m. i o 6 motorach. Prócz tego używają Rosyanie także maszyn francuskich i angielskich. Dawniej sądzono, że lotnik musi mieć do wzlotu odpowiedni plac wzlotu, dzisiaj wystarczy byle łąka, nawet rola, latają w dzień i w nocy, a nawet wśród śniegowej zawiei.

Pierwszem zadaniem lotnika w obecnej wojnie jest badanie skuteczności strzału — oczywiście dział większych, głównie moździerzy. Możnaby powiedzieć, że lotnik komenderuje baterya, gdyż on podaje błąd pierwszego strzału według czego ustawia się drugi moździerz.

Drugim zadaniem lotnika jest walka w powietrzu, a do tego celu służą mu: bomba, karabin maszynowy i strzały. Co do strzał, to ich skuteczność jest mimo wprowadzonych ulepszeń bardzo mała, na dwa tysiące zrzuconych strzał bywa jedna celną. Bomba wywołuje popłoch w posuwających się kolumnach, powoduje szkody o ile spada np. na dworzec kolejowy, magazyny, zbiorniki materyi palnych i t. d. — atoli i tutaj — bardzo wiele zależy od szczęścia, od przypadku tak, że dotychczasowe wyniki są ogólnie małe.

Pozostaje broń trzecia: karabin maszynowy. U naszych aparatów jest on tak ustawiony, że strzelać może tylko na boki — gdy tymczasem z aparatów francuskich karabin maszynowy strzela przed siebie wzdłuż osi latawca. Wszystko wskazuje jednak na to, że w najbliższej przyszłości zastąpiony zostanie karabin maszynowy lekkiem szybkostrzelnem działem. oczy-

Wojna obecna a prawa narodów.

I.

O administracyi ogólnej zajętego kraju.

Artykuł 43 regulaminu haagskiego, który stawia pod tym względem zasadę stanowczą brzmi jak następuje:

„Gdy władza legalna przeszła faktycznie w ręce najezdcy, tenże przedsięweźmie wszelkie w jego mocy znajdujące się środki, celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, porządku i życia publicznego, szanując, o ile nie zachodzi nie dająca się usunąć przeszkoda obowiązujące prawa krajowe“.

Najeźdca zatem może przedsięwziąść wszelkie kroki celem zapewnienia własnego bezpieczeństwa, nie zaniedba jednakże żadnych środków zdolnych uspokoić ludność, zyskać jej zaufanie i uczyni wszystko, aby życie społeczne toczyło się dalej w najlepszych możliwie warunkach w interesie stron obu. W tym celu będzie się starał, aby wychowanie publiczne i wykonywanie obrządków religijnych nie doznało przerwy, roztoczy swą opiekę nad szkołami i budynkami przeznaczonymi na potrzeby wyznań, jak również nad wszelkiemi usługami publicznemi, zakładami transportowymi, portami, targami, giełdami, zakładami przemysłowymi i t. d. Jednem słowem będzie działał tak, jak przed wojną działał zwierzchnik, w którego miejsce wstąpił; a szczególnie będzie utrzymywał jak najlepsze stosunki z władzą miejską, która może oddać mu wielkie usługi, pośrednicząc między władzą faktyczną a miejscową ludnością.

Jeżeli postawienie reguły nie nastręczało trudności, to wprowadzenie jej w czyn nie zawsze będzie tak łatwem, jak się wydaje, wobec trudności oznaczenia granic, w jakich najeźdca będzie obowiązany faktycznie działać. Jedynem kryteryum, które da się usprawiedliwić jest to, że administracya nieprzyjacielska winna być ograniczona do działań niezbędnych dla potrzeb wojennych, n. p. pod względem ekonomicznym do wymiany monety, do usług pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Łatwo jednakże pojąć że sytuacya będzie bardzo zmienna, stosownie do okoliczności, temperamentu dowódców wojskowych, oporu najechanego kraju i wyobrażeń zwycięskiego rządu.

W zasadzie z wyjątkiem nieuchronnej przeszkody najeźdca winien utrzymać w swej mocy ustawodawstwo miejscowe, karne, cywilne, polityczne i inne, o ile to naturalnie nie sprzeciwia się jego bezpieczeństwu. Tak n. p. podczas wojny franc.-pruskiej Prusacy pozwolili mieszkańcom zajętych prowincyi wziąć udział w wyborach do zgromadzenia narodowego. Ze względu jednakże na własne bezpieczeństwo będzie mógł najeźdca uchylić ustawy odnoszące się do wolności zgromadzeń i prasy, zakazać wychodźtwa i zawiesić pobór do armii przeciwnika. Jeżeliby miały miejsce zamachy przeciwko jego armii, zastosuje prawo wojenne do winnych.

Najeźdca zatrzyma miejscowe sądy, które będą wydawały wyroki w imieniu panującego, który je ustanowił, wyroki bowiem wydane w imieniu najeźdcy mogłyby być zniesione po zawarciu pokoju. Sądy te wprawdzie nie będą mogły karać czynów zdradzieckich, popełnionych przez krajowców lub przez obcych na korzyść najeźdcy, nie będą się jednakże potrzebowały krępować co do skazania winnych po skończeniu wojny, jak to miało miejsce w wojnie francusko-niemieckiej z pewnym poddanym niemieckim, zamieszkałym w Nancy, który się podjął dostaw na rzecz armii nieprzyjacielskiej. Samo przez się się rozumie, że najeźdca winien będzie udzielić sądom zbrojnej pomocy, gdyż inaczej takowe nie byłyby w stanie wykonywać swoich wyroków.

Tak więc najeźdca zatrzyma w zasadzie urzędników na ich stanowiskach bez różnicy, czy się rozchodzi o urzędników sądowych, czy też administracyjnych. Co się tyczy funkcyonaryuszów publicznych, to należy uczynić rozróżnienie. O ile się rozchodzi o działaczy politycznych, jak we Francyi prefekci, zarządcy prowincyi, to najeźdca nie będzie obowiązany ich zatrzymać, winni oni będą ustąpić z własnego popędu, gdyż nie mogliby nadal pełnić swych funkcyi, zostających od czasu najazdu w sprzeczności z interesami ich kraju. Jeżeli zaś rozchodzi się o funkcyonaryuszów czysto administracyjnego rzędu, jak komisarze lub agenci policyjni, o urzędników różnych gałęzi administracyi, władz gminnych, to takowi będą mogli pozostać na swych stanowiskach. Będzie to z korzyścią dla ich współobywateli, których praw będą bronić, a również z korzyścią dla najeźdcy, gdyż mu ułatwią stosunki z ludnością o wiele lepiej niż działacze obcy, nie znający stosunków i podejrzani dla ludności z powodu swego pochodzenia.

Władze miejskie szczególnie w kwestyi rekwizycyi i kontrybucyi będą mogły oddać znaczne przysługi ludności, chroniąc ją przed niesprawiedliwością i prześladowaniem, a z drugiej strony dostarczyć najeźdcy potrzebnych przedmiotów, które tylko z trudnością mógłby uzyskać, gdyby był ograniczony do własnych środków. W szczególności będzie niejako obowiązkiem patryotycznym naczelnika gminy, aby pozostać na stanowisku.

Trzeba nawet przypuścić, że władze miejskie będą uprawnione w razie potrzeby do zawierania układów z nieprzyjacielem. Bez wątpienia nie można tutaj postawić ścisłej reguły, albowiem układy zawierają zwykle władze wojskowe lub też bezpośredni przedstawiciele rządu, władze te jednak będą mogły snadnie zatwierdzić układ zarządu miejskiego, który nienaruszając interesów ogólnych, zdolny jest zapewnić korzyści gminie. Przypadek ten był jednakże rozmaicie rozstrzygany. Tak n. p. w wojnie francusko-niemieckiej pruski następca tronu odmówił zatwierdzenia układu zawartego 19 sierpnia 1870 r. między dowódcą niemieckim a miastem Wersalem, gdzie nie było wcale walki, podczas gdy uznano za ważny układ zawarty między Niemcami a miastem Dijon, które się broniło.

Trzeba dalej zauważyć, że zatrzymanie funkcyonaryuszy różnego rodzaju na ich stanowiskach jest jedynie środkiem fakultatywnym dla najezdniczego rządu, tak jak z ich strony pozostanie w urzędzie jest tylko aktem dobrej woli. Tak jak nowy rząd, jeżeli jego bezpieczeństwo wchodzi w grę może przedsięwziąść wszelkiego rodzaju zmiany i odwołania, tak również i funkcyonaryusz ma prawo ustąpić, jeżeli nie może pogodzić interesu swego kraju z interesami najeźdcy, które niejako wziął swą rękę, decydując się pozostać na stanowisku. Najeźdźca niema prawa uważać tego jako zniewagę dla siebie lub też jako bunt przeciwko swej władzy, nawet na wypadek masowego żądania dymisyi, tem mniej służy mu prawo do jakichkolwiek represyi przeciwko ustępującym funkcyonaryuszom lub też do pogarszania ogólnego położenia zajętego przez niego terytoryum. Z tego też powodu regulamin haagski nie przyjął zbyt daleko idącego przepisu projektu brukselskiego, według którego najeźdca mógł zmusić funkcyonaryuszów publicznych do pozostania na stanowisku.

Chociaż najeźdźca pozostawi nietknięty ogólny ustrój zajętego kraju pod względem ustawodawczym, sądowym i administracyjnym, będzie on niejednokrotnie zmuszonym samą siłą rzeczy do zmian a nawet do zastąpienia dawnego ustroju nowym. Tak n. p. w czasie wojny franc.-pruskiej podzielono zajęte terytoryum na cztery gubernatorstwa. Na czele każdego z nich stanął gubernator wojskowy, któremu dodano komisarza cywilnego z całym pocztem prefektów i podprefektów niemieckich.

Najeźdźca będzie mógł następnie wydawać rozmaite rozporządzenia ustawodawcze, uwzględniające nowe położenie wytworzone przez najazd albo też zmieniające lub uchylające prawa dawniej obowiązujące. Ustanowi on w danym wypadku jurysdykcyę czy to sądową czy to administracyjną, czy też wojskową, w szczególności sądy i rady wojenne, które będą sądzić według prawa wojennego wy[illegible]tępki armii przeciwko mieszkańcom i na odw[illegible]t. Wszystkie te akty będą musiały być uznane za ważne, prawa będą obowiązujące, wyroki będą uważane za prawnie wydane i zdolne do egzekucyi, byleby tylko najeźdca trzymał się w granicach zakreślonych potrzebami wojny. Akty wykraczające po za tę granicę lub niepotrzebne, musiałyby być uznane za nieważne. Tak n. p. w wojnie franc.-pruskiej pewien okólnik niemiecki zawiesił bez powodu stosowanie na zajętem terytoryum francuskich przepisów cłowych. Była to poprostu przygrywka do aneksyi, której jurysprudencya francuska z zupełną słusznością zawsze odmawiała uznania.

W omawianych wyżej granicach wszystkie akty najeźdźcy winny być uznane za ważne przez rząd prawny, który wejdzie napowrót w swe prawa. Gdyby miało być inaczej, nie byłoby potrzeby ścisłego określania władzy najeźdcy w prawach wojennych, którym przecież

wiście o ile siła nośna latawca i motoru na to pozwoli.

Ważne usługi, które w tej wojnie oddają lotnicy, kosztowały oczywiście wiele ofiar. Wielu zdolnych i zasłużonych jest w niewoli, wielu przepadło bez wieści, zapewne zginęli — albo od strzałów nieprzyjacielskich albo wskutek uszkodzenia motoru; zaszły również nieszczęśliwe wypadki przy lądowaniu.

Nad Sawą.

Już od dłuższego czasu nie mamy wiadomości z południowego terenu walki. Pewną wartość mieć będzie list pisany przez porucznika rezerwowego Dr P. K. pisany w ostatnich dniach gdzieś nad Sawą a podany przez „Magyarorszag“.

„Często zdarza się nam, że nie wiemy jaki to dzisiaj dzień. Musimy wysilać pamięć, liczyć wstecz i naprzód, aby wreszcie w ten sposób ustalić datę dnia. Przyzwyczailiśmy się liczyć czas według okresów dzisięciodniowych, gdyż każdego dziesiątego dnia pobieramy żołd. W ten sposób ustalamy pierwszy, jedenasty i dwudziesty pierwszy dzień miesiąca.

Nie jest to wcale dziwnem, że czasu nie znamy. Służba nasza codziennie jednakowa; jednakowo ciężka i wyczerpująca, tak że brak czasu o czem innnem myśleć. Dzienniki, z których moglibyśmy czas poznać, otrzymujemy tylko przygodnie; nie mamy też żadnych stosunków z ludnością cywilną, gdyż jej tutaj wogóle niema. Żyjemy jakby za siedmią gór i siedmią rzek, nad rwącą wodą Sawy, jak ludzie pierwotni na stepie żyli, bez wszelkich stosunków ze światem. Nie wiemy i nie słyszymy o tem, co się tam gdzieś w państwie dzieje. Jak gdyby nas poza służbą nic innego nie zajmowało,, zatrudniamy dzień cały obserwowaniem nieprzyjaciela, który się naprzeciw nas głęboko okopał i w rowach strzeleckch czuwa.

Świętem był dla nas dzień, w którym nadeszły upominki świąteczne, dowody pamięci oraz ludzi, którzy zostali w ojczyźnie. To miłość przyszła do nas, bo wszystko co te przesyłki pocztowe zawierały, tchnęło miłością naszych drogich. Ta miłość daje nam siłę w naszym trudzie, w naszym boju. Ach! jaką radością błyszczały twarze tych starszych ludzi z obrony krajowej, którzy cieszyli się jak dzieci, a niejeden nawet radośnie wykrzykiwał.

Ale kto nam te upominki świąteczne posłał? Na to nie mieliśmy odpowiedzi; każdy z nas pomyślał jednak w duszy: „Niech Bóg błogosławi dobrych i szczodrych ludzi“.

Z Rady opiekuńczej.

Wypadki wojenne dały się odczuć wszystkim instytucyom społecznym, najbardziej jednak humanitarnym i dobroczynnym, gdyż agendy ich niepomiernie wzrosły, tak, jak nędza ogólna i liczba jednostek potrzebujących pomocy. Jedną z nich jest krakowska „Rada opiekuńcza“, która po owocnej w ciągu 10 lat działalności, wskutek wojny w krytycznej sytuacyi się znalazła. Na odbytem przed kilku dniami walnem zgromadzeniu tego stowarzyszenia, zapoznał jego prezes członków z obecnem przesileniem w instytucyi.

Według sprawozdania prezesa prezyd. sądu krajowego dra Seidla i w pierwszej połowie ubiegłego roku „Rada Opiekuńcza“ utrzymywała przeszło 200 sierot w różnych zakładach wychowawczych, kosztem 2.500 K. miesięcznie.

Zmniejszone dochody stow. przez wojnę, zmusiły go do zredukowania liczby swych pupilów do 120 a obecnie wskutek ewakuacyi miasta byt ich także został zagrożony. Jedyna nadzieja zarządu Stow. w ofiarności naszego społeczeństwa, że mimo wyczerpania poprze zbożną działalność „Rady“ pomocą materyalną.

Wiceprezes „Rady“ st. radca sądu Szybalski, zdawszy sprawę z czynności wydziału i stanie obecnym zakładu dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, który także znalazł się bez środków materyalnych dania owym wychowankom utrzymania.

Następnie wygłosił st. r. Szybalski referat o „zadaniach Rady Opiekuńczej“ krakowskiej, wobec postanowień częściowej noweli do ogólnej ustawy cywilnej z dn. 12 paźdz. 1914 r.“. Postanowienia te zarządzają wprowadzenie instytucyi „Rady Opiekuńczej“ z urzędu przy sądach.

Referent podniósł najprzód dotychczasowe znaczenie tej instytucyi, która powstała i działa z inicyatywy obywatelskiej i jako tekie współdziałają z sądami przy wykonywaniu władzy opiekuńczej nad opuszczonymi sierotami. Dotychczas jako emanacya społeczeństwa „Rada“ utrzymywała się z jego pomocy, obecnie wskutek wojny została upaństwowiona, lecz nie zupełnie, gdyż najważniejsza część jej funkcyi filantropijno-wychowawczych, pozostała w dawnym zakresie. Nowe przepisy wprowadzają podział prac, raczej formalnej zniżki istotnej natury, a stowarzyszenie „Rady“ pozostanie w dawnej postaci obok nowych sądów opiekuńczych, dostarczając im nadto rutynowanych opiekunów i członków.

Zebrani przyjęli z uznaniem referat zasłużonego wiceprezesa, uchwalając nadto proponowane przezeń zmiany statutu, odnośnie do nowych przepisów dn. 12 paźdz. 1914 r.

Ankieta przeciw demoralizacyi.

Pragnę podzielić się z Czytelnikami „Głosu Narodu“ uwagami, jakie nasunęły mi się na odczycie w Zakładzie Dra Chramca w Zakopanem — na temat: — „Ankieta przeciw demoralizacyi“. Jak sam tytuł mówi, temat bardzo — a bardzo ciekawy — zwłaszcza, że prelegent zamieścił przy ogłoszeniach tyle i tak wiele mówiących punktów, że pewną byłam, — iż tłumy zgromadzi; — niemało też byłam zdziwiona, gdy zastałam na sali bardzo niewiele osób. A szkoda; — prelegent bowiem podniósł wszystko to, co rzeczywiście psuje dusze młodzieży naszej — co powoli — ale systematycznie odziera ją z ideału, z ukochania naszych tradycyj, a powoli, pomalutku wynarada wia. — W dyskusyi, jaka wywiązała się po odczycie a która programem ujęta, — pierwszy głos zabrał p. Rosi. I jemu nie można odmówić słuszności z jego wywodami; udawadniał on bowiem, że nie jest tak źle, jak sobie prelegent wyobraża, co do wspólnych wycieczek młodzieży naszej akademickiej obojga płci, na wycieczki nartami, pieszo oraz zabawy zimowe, jak saneczki. Zadaniem bowiem głównem sportu jest ofiarowanie temperamentu i energii zbytniej u młodzieży, i to zadanie spełnia on znakomicie przez znużenie fizyczne, a równocześnie wyrobienie sił, zręczności, nabywania zdrowia i rozmiłowywanie się w cudzych widokach, jakie dają takie wycieczki, a przez to poznanie i ukochanie co raz większe ziemi ojczystej. Poza tem, żaznaczył p. R., że młodzież nasza jest tak duchowo rozwinięta, iż umie uszanować kobietę. Co do wpływu jednak korzystnego, kinów, kabaretów, tańców obcych, często tak bardzo nieprzyzwoitych, a do nas niepotrzebnie zabłąkanych, niepotrzebnie p. R. kopie kruszył. Nie ulega bowiem wątpliwości, że atmosfera tych przybytków, o ile bardzo źle oddziaływa na duszę ludzką w ogóle a młodzieży w szczególności. Temu nie da się zaprzeczyć — że to zło z każdym rokiem się potęguje. My go nie widzimy — ale je odczuwamy w skutkach. Porównałabym tu ten wpływ do groźnej epidemii, której również nie widzimy a równocześnie wydziera nam ona najdroższych, najbliższych sercu naszemu. Tak samo — kina — kabarety — tańce i pieśni obce wynaradawiają nas powoli, zżerają dusze nasze — czynią je obojętnemi na piękno i dobro narodu swojego. Pieśń gromka — a tak piękna — charakteryzująca ducha narodu naszego — t. j. pieśń mazura, krakowiaka, niech rozwesela młodzież naszą, niech używa ją do zabawy, której w zwykłych czasach młodzieży odmawiać nie wolno, ale nie obce pieśni i melodye, bo w takim razie wesołość nasza, ten odruch ducha naszego — będzie nie naszą — ale obcą, bo na obcą nutę. To nie jest drobnostka, to działa jak niektóre trucizny, powoli, ale skutecznie, a skutek ten widzimy na młodzieży naszej, u której erotyzm, jest stanowczo za silnie rozwinięty. I dawniej się studenci kochali, pisali ody i wierszyki rozmaite do swych i o swych ukochanych, pensyonarki również wzdychały bez końca, marzyły o tym, który jak sen się zjawi, ale było to wszystko takie jakieś inne, takie nasze, osnute mgłą ze ścierń i łąk naszych, idealne. Dziś zaś zaraz schadzki, konfidencya obopólna, flirt nieodzowny, słowem, nie marzenie, ale chęć zrealizowania uczuć swoich u bardzo nieraz młodziutkich, u dzieci prawie. I patrzymy na to nieraz ze zdumieniem, wszak to nie ludzie dorośli, którzy poznali żar życia! I tu właśnie widzi się wpływ kinów, przedstawień drastycznych sztuk teatralnych, na które młodzież niepotrzebnie braną przez rodziców bywa, tu wpływ piosnek operetkowych i kabaretowych, walczyków sentymentalnych, tańców nieprzyzwoitych. Co do kina, to ono może oddać nawet wielkie usługi w wykształceniu młodzieży naszej, ale niech będą przedstawienia specyalne dla młodzieży z dziedziny nauki, sztuki, przemysłu, podróże, sztuki patryotyczne i obrazy, a na inne niech absolutnie młodzieży chodzić nie będzie wolno. Następnie zabrał głos p. Ż. Ten stanął w obronie skautów, i o ile sama w życiu — w Krakowie widziałam — zupełnie słuszne były jego wywody. Skaut nie demoralizuje duszy dziecka naszego, może go tylko zanadto rozbawia w roku szkolnym. — Z trzecim zaś Panem, który zabrał głos, — zupełnie się zgadzam, że praca i zajęcie, to główny i jedyny środek, który uchroni młodzież naszą — tak nam drogą od złych wpływów; bo w tym wieku próżniactwo to bezwarunkowo zdemoralizowanie dusz i to w każdej sferze społeznej, to spaczenie charakterów nieraz najświetniej się zapowiadających. Wypełnić dzień cały zajęciem jakimś praktycznem, nauką, muzyką, odpowiednią wiekowi dzieciom naszym, to główna podstawa wychowania i ukształcenia charakteru, ale absolutnie dzień cały aż do znużenia, by nie miało czasu poznać „nudy“ tej najlepszej doradczyni złego.

Nakoniec dodaję, że omawianie kwestyi tej przez nas rodziców wychowawców, jest bardzo pożądane, bo wtedy niejedno ulepszenie postanowimy i wprowadzimy i wzajemnie na siebie dobrze oddziaływać będziemy przez wzajemną radę, pomoc, przez solidaryzowanie się wzajemne, to też odczyt ten był bardzo korzystnym, bo poruszył tak ważną dla nas kwestyę — jak strzeżenie od zgubnych wpływów dzieci, młodzieży naszej.

Karolina Wanda Szczepanowska.

Nowe mody.

Paryskie mody wiosenne.

Moda wiosenna istnieje właściwie w tym roku tylko dla Ameryki, gdyż bliskość wojny wypłoszyła z Paryża tak światowe zakłady, jak równie i piękne suknie. Cudowne dzieła paryskich krawców artystów, są przeznaczone prawie wyłącznie dla zamorskich klientek. Toaleta paryżanki stała się bardzo skromna, ulegając łaczej biedzie wojennej, jak własnemu przekonaniu. Widzi się wprawdzie tu i owdzie, np. u Bridge'a troszkę sukien suciej ubranych, lecz moda angielska stała się regułą, i jest uważaną jako odpowiednia w każdym razie. Suknia wiosenna nie wpadająca w oczy, z długiemi rękawami i bez kabacika znajdzie wiele zwolenniczek. Prawdopodobnie, że zbyt wązkie spódnice już ostatecznie zarzucono; nawet czasami przesadzają w przeciwieństwie, i niejedna spółczesna spódnica wywołuje nadmierną szerokością równie komiczne wrażenie, jak jej poprzedniczka zanadto skąpa co się tyczy materyi. To są jednak wyjątki; wogóle spódnice noszą miernie szerokie, praktyczne i szykowne. Nie podobna oznaczyć długości spódnicy; noszą je i bardzo krótkie i dłuższe, a najlepiej stosować się w tym względzie do wieku ...i nóżki. Piękny model ma na biodrach zeszywane fałdy, które poniżej są wolno puszczone; spódnica jest dłuższa z przodu jak z tyłu. Wogóle spódnice całkiem równe, uważają za mniej wdzięczne, niż takie, które są albo z przodu, lub z tyłu, wreszcie z boków troszkę dłuższe; nigdy jednak spódnica nie powinna być z tyłu dłuższa. Wiele spódnic i żakietów jest zdobnych w kieszenie w które manekiny mają wkładane ręce, co jednak nie robi zbyt estetycznego wrażenia. Linia kibici jest prawie normalna, lecz nie powinna jednak odznaczać się całkowicie, troszkę wyżej lub niżej, w każdym jednak razie wolną.

Bluzki są bardzo podobne do zeszłorocznych, tylko z tą różnicą, że mają bez wyjątku długie rękawki i wysokie kołnierze, wdzięczne, małe kołnierze nie przylegają do szyi, z wywiniętą krezą, która albo odsłania z przodu szyję, lub też jest spiętą ładną kokardą. Na bluzki używa się głównie jedwabnego muślinu, a ubiera koronkami i wstążkami, podczas, gdy bluzek haftowanych mniej noszą, ponieważ są zbyt kosztowne. Ta oszczędność modnisi nie bardzo przypada do gustu zbyt wielu francuskim hafciarkom.

Żakiety są obecnie bardzo skomplikowane i różnorodne. Bardzo piękny model jest w kształcie ornatu, jakoteż rosyjska bluzka wyglądająca, jak krótka koszulka. Nie mniej mamy wielki wybór półobcisłych, trzy czwarte długości żakietów z kołnierzami lub bez nich, jakoteż kilka modeli zupełnie długich, lub króciutkich bolero. Pomimo wojskowego kroju modele nie wydają się wcale sztywnemi. Stosownie do obecnej mody kobieta musi wyglądać gibko, o wolnej kibici, nieściśnietym biuście i wygodnym buciku. Po zeszłorocznem nieestetycznem nawyknieniu do wązkich spodnic, które wpływały na chód niełady, przyszła znów kolej na naturalne, elastyczne ruchy. Kapelusiki noszą wszystkie małe, przeważnie czarne, zdobne kilkoma kwiatkami, prawie zawsze z woalką. Przylegające fryzury przyczyniają się do tego, że obecnie wszystkie kobiety mają małe główki; puszyste uczesanie nie jest cierpiane i uważane za wyzywające. — Główną podstawą toalety paryżanki jest obecnie skromność i zgrabność, a z wyrzeczeniem się chwilowem zamiłowania do zbytku jest jej nawet do twarzy.

Do naszych Czytelników.

Jak wiadomo naszym Abonentom, spełniamy dane przyrzeczenia. Bez szumnych reklam powiększamy objętość „Głosu Narodu“, aby zadowolnić naszych czytelników tak pod względem informacyjnym, jak również przez omawianie żywotnych kwestyj związanych z wypadkami wojennymi, nie pomijamy żadnego momentu tyczącego się sprawy polskiej.

W miarę możności staramy się godnie spełniać ciężką zaprawdę w tych czasach pracę dziennikarską. Dowodem uznania jest dla nas znaczny wzrost abonentów, który jest zarazem miernikiem rozwoju pisma. Apele skierowane do naszych Przyjaciół skutkują. Śląc Im słowa serdecznej podzięki, polecamy się nadal, aby uzyskać możność wydawania codziennie pisma w podwójnej objętości popołudniu i zwiększenie o ile możności materyału informacyjnego w wydaniu porannem.

Liczymy na łaskawe dalsze poparcie naszych Przyjaciół, tak w mieście jak również na prowincyi, tak w siedzibach wojennych jak również w ziemiach zajętych przez sprzymierzone armie, aby wszędzie gdzie jest to tylko możliwem, dopomogli nam w tworzeniu nowych agencyj, a temsamem przyłożyli rękę do rozwoju pisma, które bojkotowane przez żydów i ich nagonkę, przebojem zdobywać musi warunki bytu i rozwoju.

Dwudziestodwuletnia służba, jaką spełnia nasze pismo, świadczy, że pełni godnie obowiązek swój i spełniać będzie go tem gorliwiej im większe zatoczy ono kręgi, im bardziej docierać będzie do mas, niosąc im szczerze narodowy pokarm duchowy.

„Głos Narodu“ zdobył faktycznie wielką poczytność, a popierając interesa polskiego handlu i przemysłu, naszych instytucyj finansowych i polskiej przedsiębiorczości, stał się organem, który wytwarza poważną pomoc w reklamowaniu przedsiębiorstw i handlu, a polecając tylko polskie i chrześcijańskie firmy, zdobyć powinien jak największe u nich poparcie.

Apelując do naszych Przyjaciół mamy w myśli także naszych kupców i przemysłowców, prosząc ich by udzielali nam swe anonsy, a skuteczność reklamy w naszem piśmie poznają w krótkim czasie. Agencyom przyznajemy wysoki rabat, a bliższych informacyj udziela administracya naszego pisma.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K, kwartalnie 6 K, za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalni 8 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 K w innych państwach kwartalnie 12 K.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Agencyom udzielamy wysoki rabat.

Kronika.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Marka. — Jutro we czwartek Zwiastow. NMP.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońa rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 37, zachód przypada o godz. 5 min. 58, długość dnia godzin 12 minut 21.

Pogoda. Dnia 23 Marca termometr doszedł od — 2·3 do + 9·8 C. — barometr wahał się — Dnia 24 Marca o godzinie 7 rano stan barometru 750·0 mm. — termometru + 1·4 C. wiatr północno-wschodni.

Kraków, dnia 24 Marca

Z miasta. Niewiele gałęzi przemysłu i handlu może pochwalić się w czasie wojny takiem powodzeniem jak kawiarnie. Nie mówiąc już o Wiedniu i innych miastach monarchii, gdzie uchodźctwo wojenne zwiększyło liczbę ludności, przysparzając lokom tym nowe typy „kwiatków kawiarnianych“, spędzających prawie całe dnie to w tej, to w owej kawiarni. Z miasta naszego ubyło kilkadziesiąt tysięcy ludności, lecz ubytku tego nie widzi się, sądząc z przepełnionych sal kawiarnianych, gdzie od rana do wieczora jak w kalejdoskopie, zmieniają się goście, dla których kawiarnia jest urozmaiceniem szarzyzny życia, wymiany myśli, a zarazem kuźnią plotek, przetrawiających wypadki dnia. Jakże zmienił się do niepoznania dawny charakter wielkich kawiarń. Tam, gdzie wrzało życie handlowe, gdzie załatwiano lub przygotowywano większe i mniejsze transakcye handlowe domami, parcelami budowlanemi, wsiami -- gdzie kwitła giełda towarowa, a aparat telefoniczny brzęczał od wczesnego rana do późnej nocy — dzisiaj mówi się tylko o wypadkach chwili bieżącej, o kłopotach, jakie zatrzymały tętno życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach, objawami groźnemi wróżąc niepewne jutro.

„Burgfrieden“ połączył nie tylko dawne ścierające się ze sobą obozy, zbratał konserwatystę z socyalistą ludowca z obszarnikiem, a nawet w świecie pobytu i podaży znikła zawiść konkurencyjna, jednocząc zawistne strony przy jednym stoliku, czarnej lub białej kawie, w tej lub owej kawiarni. Tam urlopowani politycy śnią o dawnej swej potędze, o wiecach, gdzie tysiączne tłumy oklaskiwały ich mowy, o podarkach, jakie matka polityka dzieciom swym przynosi w dani. Przed kupcem i pośrednikiem odtwarzają się dawne obrazy transakcyj, które jednych podnosiły i zbogacały, a z drugich czyniły bankrutów. Adwokaci śnią o procesach i kontraktach kupna i sprzedaży, a wszystkiemu temu stanęły w poprzek drogi wypadki wojenne, moratoryum, a w perspektywie egzekucye, licytacye i bankructwa. Do tych kłopotów doliczyć należy obawę o życie i zdrowie najbliższych, znajdujących się na froncie armii, więc każda mniej przychylna wiadomość wyprowadzać musi z równowagi i odbić się w nastroju zwierciadła kawiarni.

Wczoraj odbywało się masowe wypełnianie list z II grupy, a przez środę, czwartek i piątek kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy odbędą swe pielgrzymki do magistratu, którego lokale biurowe obwieszczone afiszami, przypominają czasy wyborów, pociągających do urny wyborczej żywych i umarłych.

W kasach naszych panuje ożywiony ruch, szczególnie w miejskiej Kasie Oszczędności, gdzie płyną obficie zaliczki aprowizacyjne, a jak słyszymy, poczyniono pewne inwestycye, usuwające przynajmniej w części niedogodności lokalu, dla podjęcia tak wielkiej akcyi.

Uspokojenie, jakie dało się odczuć w sprawie ewakuacyi i pewnych, mających nastąpić, korzystnych dla ogółu zmian, poprawiło dzisiaj znacznie nastrój w mieście i mamy nadzieję, że równowaga i wiara w pomyślny rezultat wypadków usunie pesymizm, jaki wytworzyła przemijająca chwila i nieznany dotychczas objaw w życiu codziennem naszego miasta.

Sprawa ewakuacyi. Jak to już zapowiedzieliśmy, dzisiaj rozpoczął się termin zgłaszania się osób III kategoryi i trwać będzie do 26 bm. włącznie. Rozkład biur i godziny zgłoszeń pozostają niezmie-

---

mocarstwa się poddały, podpisując konwencyę międzynarodową w Hadze. I nie tylko rząd prawny jest obowiązany je szanować, lecz także jak długo trwa okupacya, winien wstrzymać się od wszelkich oświadczeń i działań sprzeciwiających się działaniu najeźdźcy w miarę potrzeb wojennych.

Działając inaczej, wznieciłby nowe zamieszanie pośród ludności, i tak już wyprowadzonej z równowagi przez okupacyę i mógłby spowodować represalia. Dlatego nie dadzą się usprawiedliwić postanowienia rządu obrony narodowej, zdążające do utrudnienia okupacyi pruskiej w r. 1870, jak np. zamianowanie podprefektów w zajętych wojskowo departamentach. Niemcy unieważnili te nominacye, zakazali naczelnikom gmin wchodzić w stosunki z rzeczonymi podprefektami. Rola legalnego rządu ogranicza się do dążenia do odzyskania zajętego kraju, a działalność jego winna się rozwijać na terenie wojennym, nie zaś w sferze jurysdykcyi.

O poborze podatków na zajętem terytoryum stanowi art. 48 regulaminu hagskiego, co następuje:

„Jeżeli najeźdźca na zajętem przez siebie tetyoryum wybiera podatki, opłaty i cła przypadające na rzecz państwa, będzie to czynił ile możności według obowiązujących przepisów wymiaru i rozdziału, na niego również spadnie obowiązek pokrywania kosztów administracyi zajętego terytoryum w miarę jak rząd legalny byłby do tego obowiązany“. Faktycznie najeźdźca wybierał dotąd i będzie zawsze wybierał podatki na zajętem przez siebie terytoryum, gdyż takowe stanowią główne źródło utrzymania najezdniczego rządu. Podatki mają wszędzie przeznaczenie pokrywania potrzeb administracyi wewnętrznej i najeźdźca nie ma prawa obracać ich na co innego.

Zwyżka przypada na jego rzecz i będzie mógł z niej korzystać, czy to w swym charakterze jako użytkowca, o czem później będzie mowa, czy też z tego tytułu, że może uważać je za środki prowadzenia wojny, któreby w przeciwnym razie wzmogły siłę odporu przeciwnika.

Podatki należą się najeźdźcy od dnia wzięcia w posiadanie kraju, a jeżeli ludność aby go ich pozbawić, zaliczyły je w części lub całości swemu rządowi, najeźdźca nie będzie obowiązany uznać zapłaty, będzie mógł żądać jej powtórnie.

Artykuł 48 przepisuje zastosowanie obowiązującego w najechanem terytoryum sposobu poboru podatków. Gdyby jednakże to nie dało się przeprowadzić, uskuteczni się pobór w drodze ekwiwalentu, sumując dochód ze wszystkich podatków przypadających z zajętego kraju, dzieląc otrzymaną sumę, najpierw między pojedyncze okręgi miejscowe, a następnie między ich mieszkańców. W każdym wypadku nie należy powiększać normalnych ciężarów, najeźdca bowiem winien się ograniczyć do tego co pobierał jego poprzednik, w którego prawa wstąpił.

Czynność agentów dyplomatycznych uwierzytelnionych przy jednej ze stron wojnę prowadzących ustaje na części terytoryum zajętej przez drugą stronę. Najeźdźca jednakże przyznaje im z grzeczności te same prawa, jakieby mieli, gdyby byli wobec niego uwierzytelnieni. Odstąpiłby od tego sposobu postępowania jedynie wtedy, gdyby mógł przypuszczać, że agenci neutralni mogliby działać wbrew interesom jego armii, w którym to przypadku byłby uprawniony ich wydalić, gdyż nie są przy nim uwierzytelnieni.

Co się tyczy konsulów pozbawionych charakteru przedstawicielskiego, którzy mają za zadanie opiekować się jedynie interesami prywatnymi, przyjmuje się, że ich funkcye trwają dalej aż do cofnięcia im exequatur.

II.

Prawa i obowiązki najeźdźcy co do osób i dóbr mieszkańców zajętego kraju.

Wojny poprzedzające wiek XX-ty przedstawiają najcięższe nadużycia przeciwko najświętszym prawom mieszkańców zajętego terytoryum. Dzisiaj jednakże już wszyscy uznają, że mieszkańcy winni być chronieni tak co do swej osoby jak co do swych dóbr i czci i prawa wojskowe narodów cywilizowanych karzą surowo żołnierzy nie stosujących się do tego przepisu. Z drugiej strony ludność niezależnie od zupełnego powstrzymania się od wszelkich działań wojennych, winna być posłuszną nakazom armii najezdniczej wywołanym koniecznością wojenną, które nie zmuszają jej do działań przeciwnym jej prawom lub sprzecznych z interesem kraju. Powyższe idee wyrażają artykuły 44, 45 regulaminu odnoszącego się do praw i zwyczajów wojny lądowej, które brzmią jak następuje Art. 44. Zabrania się stronie wojnę prowadzącej zmuszać ludność zajętego kraju do dawania wyjaśnień co do drugiej strony lub też co do jej środków obronnych.

Art. 45. Zabrania się zmuszać ludność zajętego terytoryum do składania przysięgi władzy nieprzyjacielskiej.

Pierwsza z tych reguł jest naturalnym skutkiem określenia wojny danego przez J. J. Rousseau'a, że takowa jest „stosunkiem jednego państwa do drugiego“, że więc ludność niema z nią nic wspólnego i nie może być zmuszona do mieszania się do takowej w jakikolwiekbądź sposób a zwłaszcza przeciwko własnemu krajowi.

Tembardziej winna ona być wolną od przysięgi poddańczej lub jakiejkolwiekbądź innej wobec najeźdźcy, gdyż wzięcie w posiadanie jest czystym faktem, nie rodzącym żadnego stałego prawa własności. Na wniosek przedstawicieli Niemiec na konferencyi pokojowej w Haadze w r. 1907 r. uzupełniono regulamin przepisem opiewającym jak następuje:

„Zabrania się jednej ze stron wojnę prowadzących zmuszać poddanych strony przeciwnej brać udział w działaniach wojennych skierowanych przeciwko ich krajowi nawet w tym wypadku, gdyby przed wojną pozostawali w służbie przeciwnika“.

Ogólną zasadą, którą winien się rządzić zwycięzca w kraju nieprzyjacielskim wygłasza art. 46 regulaminu w następujących słowach:

„Cześć i prawa rodzinne, życie jednostek i własność prywatna tak jak przekonania religijne i wykonywanie obrządków winny być chronione. Własność prywatna nie może być konfiskowaną“.

Jako wniosek dodaje art. 47.

„Rabunek jest formalnie zakazany“.

Dawniej niejednokrotnie dowódcy wojskowi dozwalali rabunku swym wojskom, aby podniecić ich zapał nadzieją zdobyczy. Aż do końca XVIII-go wieku ani własność, ani osoba mieszkańców najechanego kraju nie była chroniona a nawet niektórzy publicyści z początku XIX. wieku nie potępiali rabunku. Na ogół jednakże autorzy XIX. wieku uznali nienaruszalność własności prywatnej za regułę prawa międzynarodowego i za skutek określenia nowożytnego prawa wojny, że takowa jest „stosunkiem jednego państwa do drugiego“. Wzbronionem jest zatem przywłaszczać sobie z tytułu łupu wojennego nietylko dobra poddanych zajętego kraju, lecz nawet dobra żołnierzy nieprzyjacielskich. Wolno bez wątpienia zabrać tym ostatnim ich broń, konie, uzbrojenie, stanowiące materyał wojenny, który podlega konfiskacie, należy pozostawić im jednakże klejnoty, pieniądze i ruchomości, których zabranie stanowiłoby rzeczywistą kradzież.

Mimo wszystko, zasada nietykalności własności prywatnej została nieraz pogwałcona w ostatnich wojnach, np. w wojnie francusko-pruskiej. Niemcy starali się usprawiedliwić postępowanie swoich wojsk ideą odwetu i represaliów, nadto zaś tem, że nieopatrzne opuszczenie domu przez właścicieli musiało wyprowadzić żołnierzy z równowagi, wobec zamkniętych drzwi i braku środków żywności. Bluntschli mówi z tego powodu: „gdy żołnierz zamiast kwatery znajdzie zamknięte drzwi, środki żywności z rozmysłu zniszczone lub zakopane, konieczność zmusza go do wyważania drzwi, do szukania zapasów. W słusznym gniewie zatem może mu się wydarzyć, że rozbije zwierciadło i zapali w piecu porąbanymi meblami“.

Podobne usprawiedliwienie niepodobna poważnie traktować. Każdy ma prawo zamknąć swój dom, a fakt zamknięcia domów w szczególności zamieszkałych przez pewną część roku, nie mieści w sobie stanowczego ich opuszczenia, co można powiedzieć o znacznej części mieszkań letnich w okolicy Paryża. Wyważenie drzwi może się odbyć w sposób zupełnie prawidłowy, a nieobecność właścicieli nie uprawnia nikogo do zabierania przedmiotów, które się tam znajdują.

Ochrona własności prywatnej wychodzi na korzyść nietylko ludności, lecz także najeźdźcy. Utrzymanie karności i porządku w armii jest niemożebnem wobec tych faktów, które przemieniają wojsko w niekarną bandę wojen dawniejszych i sprowadzają rozgoryczenie ludności, mogące narazić na szkodę bezpieczeństwo armii, jak to miało miejsce w Hiszpanii, gdzie systematyczny rabunek marszałków napoleońskich zmusił całą ludność do chwycenia za broń.

Są jednak autorzy, którzy przyjmując za zasadę poszanowanie własności prywatnej, mimo to są zdania, że można przywłaszczyć sobie ruchomości walczących w szczególności rannych i zabitych. Sprzeciwia się to wyraźnemu postanowieniu art. 47 regulaminu, który zabrania rabunku wogóle.

Dr Z. M.

nione. Przypomina się, że zgłaszający winni przynieść ze sobą dokumenty, potwierdzające prawdziwość szczegółów zgłoszonych, a więc osoby tej kategoryi winny przynieść karty, koncesye przemysłowe i dokumenty podatkowe. Mieszkańcy, którzy wnieśli zgłoszenia w poprzednich kategoryach, nie mogą czynić tego po raz drugi w innej kategoryi. W obecnem obwieszczeniu podano **dwie ulgi,** a mianowicie: 1. kuchnie w mieszkaniach, oraz lokale przeznaczone na warsztaty u przemysłowców i rękodzielników **można liczyć** za ubikacye mieszkalne. 2. W poszczególnych wypadkach mogą być uwzględnione zaszczupłe mieszkania, jeśli właściciel realności pod osobistą odpowiedzialnością poświadczy na arkuszu zgłoszeń lokatora, że ogólna ilość mieszkańców danego domu nie jest wyższą niż podwójna liczba ubikacyj mieszkalnych.

Dla dodatkowych zgłoszeń z kategoryi właścicieli realności, zarządców domów i stróżów wyznaczony zostanie jeszcze jeden dzień.

Wprowadzenie powyższych ulg, uspokoiło wielce ludność, utwierdzając ją w opinii, iż ewakuacya nie ma na celu szykany ludności, lecz dyktuje ją jedynie konieczność wojenna, którą życzliwie nam usposobione władze łagodzą do możliwych granic. Zarząd gminy zabiega gorliwie u władz wojskowych, by nowym przepisom nadać najmniej ostre normy.

Liczba ewentualnie ewakuowanych zależeć będzie od rozmiaru zapasów żywności, posiadanych przez miasto, według nich ułoży się proporcya, mających pozostać w mieście i zmuszonych do opuszczenia.

Oprócz posiadania przez gminę wielkich zapasów, czyni zarząd dalsze kroki o powiększenie ich przez zakupno nowych i w tej sprawie podjęto już pertraktacye z hurtownikami i magazynami w monarchii. Im więcej zapasów zgromadzi gmina, tem mniej osób będzie zmuszonych do wyjazdu z Krakowa.

Na razie więc wszelkie alarmujące pogłoski nie mają uzasadnienia, a zarząd gminy czyni już nawet zabiegi, by ludność ewakuowana znalazła na emigracyi znośne warunki bytu.

Kontrolę targową w ostatnich czasach zorganizował zarząd miasta bardzo dobrze i celowo. 11 funkcyonaryuszy miejskich urzęduje na targach, czuwając nad solidnością sprzedawanych produktów i lichwą żywnościową.

Kontrolerzy ci zjawiają się już wczas rano na targach na placach: Słowiańskim, Lubicz, Wolnica, Zwierzynieckim i Rynku Głównym. Na tym ostatnim urzęduje stale trzech kontrolorów, czuwających nad dowozem i operacyami handlowemi. W ratuszu znajduje się miejska pracownia chemiczna, gdzie odbywa się od razu badanie produktów podejrzanego składu, głównie nabiału.

Znajdująca się tamże księga badań służy do wpisywania winnych fałszowania produktów, a opinię jej przesyłane są następnie sądowi. — W pracowni tej przeprowadza się po kilkanaście badań dziennie.

„Kościuszko a Legiony“. Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Towarzystwa Technicznego wykład pro. Uniw. Jagiell. dra Wacława Sobieskiego na temat „Kościuszko a Legiony“, radzimy wcześniej zarezerwować sobie miejsca.

Prezydyum Towarzystwa właścicieli realności zaprasza członków na dzień 26 bm. o godz. 6 wieczór do sali Rady powiatowej (ul. Pijarska l. 1, parter) na pogadankę na temat „O obowiązku przedkładania fasyi do podatku domowo-czynszowego“. Członkom wolno wprowadzić gości.

Ze względu na wdrożoną akcyę o uzyskanie ulg podatkowych uprasza Prezydyum Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie swych członków, aby w wypadkach odmownego załatwienia podań o przyznanie próżnostania, jak również w sprawach uzyskania zwłoki lub spłaty w ratach zaległych podatków, zechcieli się zwracać do Biura Towarzystwa (ul. Karmelicka l. 15).

Sprawy urzędnicze. „Deutsches Volksblatt“ umieścił w korespondencyi z 12 b. m. pod tytułem: „Nie będzie zredukowania płac urzędniczych“, następujące wyjaśnienie: W zeszłym miesiącu ponawiały się coraz więcej stanowcze pogłoski, że w ministerstwie skarbu ma być wypracowany plan zmierzających do zredukowania płac urzędniczych, a nawet, że w tym kierunku już miały się odbywać narady. Pogłoski te wymieniały nawet pewne cyfry zamierzonej redukcyi, jakoteż cel i rodzaj użycia środków pieniężnych zaoszczędzonych w ten sposób przez Kasę państwową. Dalsze pogłoski znowu opowiadały o innym planie ministerstwa skarbu, dotyczącym wstrzymania działania ustawy o czasowych awansach i o zasystowaniu tychże, tudzież nominacyj mających nastąpić na podstawie owej ustawy. Pogłoski były powodem wielkiego zaniepokojenia w sferach urzędników państwowych.

Wedle doniesienia „Oesterreichische Postbeamtenzeitung“ miał wskutek tego posłuchanie u ministra skarbu barona Engla prezydent Towarzystwa urzędników i wiceprezydent centralnego stowarzyszenia austryackich urzędników. Powołali się obaj na krążące pogłoski i wywołane niemi zaniepokojenie między urzędnikami państwowymi, pomimo przeciwdowodów, które wykluczały ich zdaniem takie zarządzenia, i prosili o wyjaśnienie, któreby pozbawiły gruntu tych pogłosek. Minister skarbu odrzekł że on nie wnosił takiego projektu i że jego strony dotychczas nie doznają żadnych przeszkód ani nominacye ani posunięcia się do wyższych stopni płac na zasadzie postanowień pragmatyki służbowej Minister zapewnił, że wcale nie myślał wnosić podobnych zarządzeń celem przeprowadzenia tychże. Upoważnił w końcu prezydenta Pauernfeindta do ogłoszenia, że nie ma zamiaru przeprowadzenia ani redukcyi płac urzędniczych ani wstrzymania postanowień o czasowych awansach. To stanowcze wyjaśnienie ministra skarbu powstrzyma prawdopodobnie rozprzestrzenianie wszelakich przeciwnych pogłosek.

Straż nad zabytkami m. Krakowa wzywa członków swoich, aby zgłaszali się codziennie między godz. 11 a 1 w południe w lokalu Straży (ul. Dunajewskiego 1, I p.) w celu wypełnienia arkuszy ewakuacyjnych.

Dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie, Rynek gł. 29 II. p. Środa 24 bm. docent Uniw. Jagiell. dr. R. Nitsch „Warunki zdrowia w domu“. Początek o godz. 6 wiecz.

Serwetki na rzecz pomocy wojennej. Komunikują nam: Biuro pomocy wojennej przy Ministerstwie spraw wewn. już przed pewnym czasem wdrożyło na wzór oficyalnych dwuhalerzowych kartek rachunkowych dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego podobną akcyę z serwetkami papierowemi. Serwetki papierowe z wybitym znakiem oficyalnym kupują właściciele gospód, lub też, jak to się dzieje w większych restauracyach, płatniczy i liczą za to gościom po dwa halerze. Akcya ta zasługuje na poparcie nie tylko z uwagi na to, że czysty dochód ze sprzedaży serwetek przeznaczony jest na cele dobroczynne Biura pomocy wojennej, ale również ze względów hygieny. Cena serwetki wynosi 2 halerze za sztukę, a zamawiać je należy w technicznej centrali handlowej Biura pomocy wojennej (Technische Betriebszentrale des Kriegshilfsburos des k. k. Ministeriums des Innern) Wieden I. Hoher Markt 5, albo w składzie (Betriebsstelle) tego biura, Wiedeń X. Dawidgasse 89.

Kronika zamiejscowa.

„Komu za życia dzwonią długo żyje...“ Wedle informacyj zasięgniętych przez rodzinę, prorektor un. lw. prof. dr Beck żyje. Wieści o śmierci prof. Becka krążyły już od pewnego czasu w Wiedniu i dlatego rodzina poczyniła starania, by się dowiedzieć o losach prof. Becka. Dnia 2 lutego nadszedł od prof. Becka list, dnia 21 lutego otrzymała rodzina przez Szwajcaryę telegram, donoszący, że prof. Beck ma się dobrze, a jeszcze dnia 19 marca drugi szwagier profesora Becka z Paryża również doniosł, że prof. Beck żyje.

Z Körmend. Cóż dziwnego, że dziś każdy z nas z wielką ciekawością czyta w dziennikach krajowych czy obcych wiadomości o drogich nam stronach. Wygnani przymusowo, lub jeśli dobrowolnie poszliśmy na wygnanie za rozproszonemi owcami jako pasterze, rozumiemy aż nadto dobrze, czujemy dziś aż zbyt gorąco słowa wieszcza, który jak my, z ziemi swych ojców przez wroga wygnany, musiał deptać obcych ludów łany i słuchać zdala tych szatanów wycia, co ziemię naszą kowają w powiciu. Jak Dant przez piekło przechodzim za życia. W takim usposobieniu ducha, pożera się błogą nowinę o ojczyźnie, a kto się z obcych o niej przychylnie wyrazi, kto okaże tyle współczucia, co ślimak rogów ze skorupy, już uważa się go za przyjaciela. Z takim podniosłem uczuciem przeczytałem sprawozdanie przeżyć wojennych nauczyciela wiedeńskiego Albrechta, drukowane w „Reichspost“ dnia 18 marca br. Końcowa uwaga jego, iż wszystkie narodowości Niemcy, Polacy, Czesi i Węgry biją się równie walecznie, jest żywym protestem z ust nieuprzedzonego Niemca, przeciw oszczerstwom Hardena i jego spółki. Jest tam jeden ustęp szczególnie piękny, który świadczy o ofiarności naszego ludu, zarazem wkazuje, gdzie jest źródło złego zrozumienia nas, a potem błędnego osądzania. Rzecz miała się tak. „W Radlnej (koło Zakliczyna) przy pakowaniu rzeczy należących do 4 pułku piechoty zapomniano paki z ważnemi dokumentami. Brak zauważono dopiero w Rokcicach. Należało wrócić się i pakę do pułku, który naturalnie szedł naprzód, przywieść. Rzecz łatwa do rozkazania, ale trudna do wykonania, gdy w Radlnej i całej okolicy nie było ani jednego konia, ani jednego wozu. Znaleziono przecież jakąś szkapinę, która karmiła dwa źrebięta; trzeba było i ją zabrać od małych. Chłopak oddał szkapę, prosił jednak, by na ostatku jeszcze nakarmiła młode. Żołnierz nie zrozumiał o co idzie i chciał użyć przemocy, dopiero przez tłomacza dowiedział się o sprawie, wzruszony zezwolił.

„Gdyby nie ten tłumacz, tak piękną a zarazem wzruszającą scenę byłby sprawozdawca swych przeżyć wojennych całkiem źle rozumiał, a na takiem rozumieniu oparłszy, sąd wydałby najniesprawiedliwszy wyrok. Niezrozumienie się wzajemne ludu i żołnierzy rekwirujących jest bardzo często podstawą do fałszywych, krzywdzących nas wniosków“.

Już w kilku dziennikach obcych od szeregu miesięcy w sprawozdaniach takich jak p. Albrechta, czytałem narzekania na okropny stan naszych dróg w Galicyi i Królestwie, na brud, błoto, niechlujstwo. Panowie ci powinni mieć przed oczyma to, iż temi drogami, ulicami szło przed nimi może setki tysięcy żołnierzy, dziesiątki tysięcy fur, a tysiące armat. Nadto powinni pamiętać, że niestety w Galicyi mieszkamy ze współobywatelami, którym na porządku i czystości wiele nie zależy, a pamiętać im to łatwo, gdy od kilku miesięcy mają towarzystwa tych współobywateli naszych aż zanadto.

Co do Królestwa Polskiego to przytoczę w tej sprawie piękny ustęp z Dewajtisa Rodziewiczówny.

— Czy to wieś Kowno?

— Nie — miasto nasze gubernialne.

— Ach jakież nędzne i brudne... Co tu brudów, niedbalstwa, jakie tu wszystko małe i opuszczone. Czy tu ludzie nie pracują i nic myślą?

— Ludzie, co bronią gruntu pod stopami, nie mogą, bo nie mają czasu myśleć o tem, czy na tym gruncie kwitną róże i czy ładnie wygląda.

Na placówkach nie gracują ścieżek.

Ks. Józef Marcinkiewicz z Brodów.

Co słychać w Warszawie? Rosyjski sztab generalny zaprzecza wiadomości „Svenska Dagbladet“, jakoby Warszawa miała przygotowywać się do ewakuacyi. Jeżeli Rosyanie nie opuścili Warszawy kilka miesięcy temu, to tem bardziej nie uczynią tego teraz. W Warszawie panuje spokój zupełny, w życiu ludności nie zaszła żadna zmiana, wszystkie instytucye funkcyonują jak za czasów pokojowych.

Czeskie „Narodni Listy“ donoszą za „Kuryerem Warszawskim“, że żydzi warszawscy wysłali do generał-gubernatora Jengałyczewa deputacyę z prośbą o pozwolenie na przesyłanie i odbieranie depesz w żargonie żydowskim. Według warszawskich gubernialnych wiadomości nie otrzymali oni jednak na to zezwolenia z tem uzasadnieniem, że żargon nie może być uważany za język, lecz karykaturę języka. Odmowną odpowiedź uzasadniono niemożliwością cenzurowania depesz żargonowych.

Tysiąc kościołów zniszczonych. Podług obliczeń Kuryera Warszawskiego, podczas obecnych walk na ziemiach polskich zostało zniszczonych około tysiąca kościołów. W Warszawie zorganizowano specyalną komisyę kościelną, której zadaniem jest wdrożenie akcyi, celem odbudowania zburzonych i zniszczonych kościołów w Królestwie Polskiem.

Odznaczenie królewicza pruskiego. „Lokal Anzeiger“ donosi w dziale wojennym, że cesarz nadał swemu synowi księciu Eitel Fryderykowi, który jako komendant brygady walczy na zachodzie, order „pour la merite“.

Szwajcarzy dla Polski. Z inicyatywy Szwajcarek odbyła się w lucernie w salach hotelu Nationale „herbatka“, połączona z koncertem, z której połowę dochodu przeznaczono dla biednych miasta, drugą zaś połowę na rzecz Polaków, dotkniętych pożogą wojenną. W uroczystości tej wzięło udział przeszło sześćset osób z intelligencyi Lucerny i okolicy. Sala koncertowa wystrojona obfitą zielenią, nad estradą po bokach powiewały chorągwie miasta i narodowe szwajcarskie, a na środku wznosił się na polu czerwonem polski orzeł biały. U wejścia do sali obok kasy ustawiono puszkę do ofiar dobrowolnych; nad puszką umieszczono artystycznie wykonane malowidło, przedstawiające Polskę, trzymającą sztandar polski i chorągiew miasta. Na obrazie widniał napis: „Pro Patria et Polonia“. Koncert, w którym wzięły siły miejscowe, poprzedziły hymny: „Boże coś Polskę“ i hymn narodowy szwajcarski.

D'Annunzio i Ojetti w Reims. Gabryel d'Annunzio udał się na zaproszenie rządu francuskiego i za osobnem pozwoleniem Joffre'a wraz ze znanym publicystą włoskim Ojettim do Reims, gdzie zwiedzał katedrę i bombardowaną dzielnicę. Tak d'Annunzio jak i Ojetti zostali przyjęci przez kardynała Lucona, mieszkającego po zniszczeniu siedziby biskupów w konwencie zakonnym.

Franciszek Neruda. Z Kopenhagi donoszą, że am umarł, licząc lat 71 słynny swego czasu kompozytor i wiolonczelista Franciszek Neruda. Nerudowie są dawną rodziną muzyków, mieszkają częściowo w Czechach i częściowo na Morawach. Z jego kompozycyi wymieniamy „Marsze słowackie“ i suitę „Z Szumawy“, oraz kilka kompozycyj kameralnych.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo błagalne z kazaniem po raz drugi, staraniem grona pań, odbędzie się dnia 25 bm. jako w uroczystość Najśw. Maryi Panny Zwiastowania o 9 godzinie rano, w kościele OO. Paulinów na Skałce, przed ołtarzem św. Stanisława, biskupa męczennika i patrona Polski, o zachowanie Krakowa od nieprzyjacielskiego oblężenia, zwycięstwa dla wojsk naszych, rychłe przywrócenie pokoju, tudzież o oddalenie zaraźliwych, grożących nam chorób i miłosierdzie Boże. Łaskawy współudział w śpiewie przyjęli pp. Aleksandra Szafrańska, ceniona artystka-śpiewaczka, prof. B. Walewski, oraz L. Górka skrzypek. Podczas nabożeństwa zbieraną będzie składka na nieszczęśliwych, biednych ewakuowanych, w myśl odezwy księcia biskupa Sapiehy.

Zarząd Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie zaprasza na Nabożeństwo, które się odbędzie w kościele św. Barbary w piątek, dnia 26 marca o godz. 8 rano.

Repertuar artystów teatru miejskiego.

We środę 24 bm. „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach przez J. A. Hertza.

We czwartek 25 bm. popoł. „Robert i Bertrand“, operetka w 4 aktach a 5 odsł. Wł. Anczyca, muzyka Hofmana, wiecz. „Romans pana ksyera“, komedya w 3 ak. Roberta de Fleurs i J. Cillavet,a.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO w sali „Nowości“.

Środa 24 bm. „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, wodewil w 3 aktach Danielewskiego.

Czwartek 25. „Pani Walewska i Napoleon“ sztuka w 5 akt. J. Nikorowicza.

Sobota 27. „Pani Walewska i Napoleon“, sztuka w 5 akt. J. Nikorowicza.

Niedziela 28 o godz. 11 poranek Fredrowski „Śluby panieńskie“, komedya w 5 akt. hr. Al. Fredry.

Niedziela wieczór. „Pani Walewska i Napoleon“, sztuka w 5 akt. J. Nikorowicza.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Wiadomości gospodarcze.

Nafta drożeje. W „Wiedeńskim Kuryerze Polskim“ czytamy: Cena nafty w Wiedniu poszła znowu w górę. Płaci się obecnie 82 hal. za litr, czyli około 1 K za kg. Powodem tej zwyżki cen jest naturalnie w pierwszym rzędzie okoliczność, że kopalnie galicyjskie zajęte przez nieprzyjaciela, nie mogą pokrywać zapotrzebowania państwa, a i zapasy znajdujące się po rafineryach, powoli się wyczerpały. Austrya skazana jest tedy na naftę importowaną, a więc wskutek trudności importu morskiego prawie wyłącznie na naftę rumuńską.

Dziwić się tylko należy, że gdy państwo własnej nafty nie posiada, nie poczyniono jeszcze kroków, aby dla dobra mieszkańców, którzy przez wojnę i tak dużo już ofiar ponieśli, zniżyć podatek od nafty i znieść cło ochronne, które dzisiaj, wobec braku własnej produkcyi, nie ma racyi bytu. Rzeczą natomiast wprost niezrozumiałą jest okoliczność, że w czasach takich, jak dzisiaj dopuszczono do zmonopolizowania handlu naftą przez jedną z firm węgierskich, która uzyskała wyłączny przywilej importowania nafty z Rumunii.

Wiadomą jest rzeczą, że taniość pewnego produktu najlepiej daje się uzyskać przez konkurencyę w jego podaży. Gdyby rozmaici kupcy i przedsiębiorcy naftę sprowadzali, cena jej spaść-by musiała i to tembardziej, że ani ceny nafty w Rumunii, ani wysokość podatku, cła lub należytości transportowych, wysokości ceny nafty w Austryi nie usprawiedliwiają. Tymczasem dzieje się tak, że chociaż tysiące pustych cystern stoi po liniach kolejowych węgierskich, otrzymać tych cystern na przywóz nafty nie można, wszystkiemi cysternami, nawet prywatnemi, dysponuje tylko jedna firma budapeszteńska, która uzyskała wyłączność w pokrywaniu zapotrzebowania nafty całej naszej monarchii.

Dziwić się tylko należy, że miarodajne czynniki dla dobra ludności cywilnej, w chwili tak ciężkiej, jak jest obecna, nie porobiły jeszcze żadnych kroków, aby tego rodzaju abusus został usunięty. — Ceny nafty dałyby się znacznie obniżyć, gdyby w dostawie pozostawiono swobodę konkurencyi.

Licytacya na konie w Brzesku. Konie wojskowe, nieprzydatne dla armii, miały być przez Zarząd wojskowy odstępowane Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu po cenie od 60—200 koron wedle oszacowania. W Brzesku inną drogą konie te dostały się do rąk rolników, mianowicie odbyła się tam w czwartek w zeszłym tygodniu licytacya koni oddanych okolicznym włościanom na rekonwalescencyę. Jak dalece konie są obecnie do robót wiosennych na wsi potrzebne, świadczy o tem fakt, że licytacya była bardzo ożywiona i za liche konie płacono po 300 K. Pułkownik kierując licytacyą, musiał nawet przeciwdziałać gorączce licytacyjnej i przerywać licytowanie, gdy cena doszła już do wysokości znacznie przekraczającej wartość konia. Koni sprzedano wogóle 114 sztuk. O ile się zdaje na przyszłość byłoby właściwiej bez licytacyi, za pośrednictwem Towarzystwa rolniczego konie wojskowe rolnikom sprzedawać wedle oszacowania.

Bohaterowie Przemyśla.

Głos dziennika włoskiego.

Rzymska „Tribuna“ pisze w sprawie upadku Przemyśla: Obrona Przemyśla przez 4 i pół miesięcy stanowi jedną z honorowych kart armii austro-węgierskiej w tej wojnie i pozostanie na równi z obroną Plewny, Adryanopola i Portu Arthura w rocznikach wojskowych jako godny szacunku przykład.

Ostatnie dni...

Już w grudniu zajęli Rosyanie po stronie wschodniej twierdzy silny punkt oparcia, zwany „Na górach“. Przemyśl otoczyli nieprzebitym pasem fortecznym. Ataki rosyjskie w dniach 20 i 21 marca załoga krwawo odparła. Następnie zniszczyła istotne części fortyfikacyj, o ile starczyło na to środków wybuchowych. Dnia 28 marca rano udał się parlamentarz do armii rosyjskiej celem poddania twierdzy. Już ostatnia bowiem wycieczka załogi okazała silne osłabienie skąpo odżywianej załogi. Choroby w twierdzy dokonały reszty.

Nieszczęściem dla Przemyśla stała się zła pogoda towarzysząca naszym operacyom. Przy końcu września i w pierwszych dniach października — pisze Roda Roda w „N. Fr. Presse“ — musiano z powodu fatalnego stanu dróg chorych i rannych w bitwie nad Sanem odsyłać do Przemyśla, zamiast w głąb państwa. Żywili się oni z zapasów twierdzy. Także armię polową musiano częściowo aprowizować z magazynów Przemyśla. Połączenie kolejowe do Sanoka funkcyonowało tylko od 25 października do 3 listopada.

Nasza ogólna ofenzywa karpacka stanęła z powodu strasznej niepogody. Odsiecz nie mogła więc przyjść w porę. Tymczasem Rosyanie sprowadzili masy wojska i moment zaskoczenia został stracony. Gdy w początku marca nasza ofenzywa ponownie nabrała siły, przyszły spóźnione mrozy ze śnieżną zadymką.

Załoga Przemyśla, widząc niemożliwość dalszego oporu, zniszczyła środki biernej obrony, armaty, magazyny i stacyę radio-telegraficzną. Od godziny 6'55 rano dnia 22 marca niema już wieści z Przemyśla.

Ostatni radiotelegram z Przemyśla nadszedł do głównej kwatery 22 b. m. o godz. 6'55 i zawierał wiadomość, że pełnomocnik twierdzy rozpoczął rokowania w sprawie warunków kapitulacyi. Zaraz potem stacyę przemyską telegrafu bez drutu wysadzono w powietrze.

Według doniesienia pism węgierskich, lotnicy wyjechali z Przemyśla, by aeroplany uratować dla armii. Jeden z nich słyszał wyraźnie eksplozyę w fortach przemyskich.

Wszystkiemi wycieczkami załogi kierował feldmarszałek porucznik Tamassy, dowódzca wojsk w twierdzy. Znajdowały się w Przemyślu 23 dywizyi honwedów, wschodnio-galic. obrona krajowa, węgierskie i galicyjskie pospolite ruszenie. Fortów broniły: wiedeńska artylerya forteczna i węgierskie pospolite ruszenie. Rosyanie coraz więcej wojsk odsyłali na front i cernowali twierdzę słabą linią, jednak silnie ufortyfikowaną, której wycieczki załogi przebić nie mogły.

„N. W. Journal“ donosi, że ostatnia piątkowa wycieczka miała na celu przebić się do naszych najbliższych o 70 km. oddalonych pozycyj. Atoli wycieńczeni żołnierze wprost iść nie mogli. Okazała się elementarna konieczność kapitulacyi. Przypuszczać trzeba, że Rosyanie traktować będą załogę z wszelkim honorem.

Odcięcie Austryi.

Genewa. (T. pryw.) Stosownie do poprzednich wiadomości zapowiedział „Temps“, że **Trójporozumienie przeprowadzi obecnie ścisłe odcięcie Austro-Węgier i Turcyi.** To doniesienie potwierdza telegram genewskiego dziennika „Suisse“ z Ancony, wedle którego Anglicy i Francuzi grożą konfiskatą wszystkich okrętów, które zechcą wprowadzać towary do naszej monarchii.

Prawda o Niemczech.

Petersburg. (T. B.) „Ruskoje Słowo“ donosi: Wiadomości o rzekomej klęsce głodowej w Berlinie są znacznie przesadzone. Niema tam braku mięsa, ryb i in. środków żywności, jedynie konsumcya chleba, istniejącego tylko w jednym gatunku jest ograniczoną. Teatry i inne lokale zabawowe są przepełnione, czego w Rosyi nie umieją sobie wytłumaczyć.

„Jaja Wielkanocne“.

Berlin. (T. pryw.). „Berl. Tagbl.“ donosi, że dwa Zeppeliny niemieckie, (o których wczoraj donosiła ajencya Hevasa) rzuciły razem z bombami na dzielnicę St. Germain w Paryżu plakat z napisem:

„Paryżanie! To są wasze jaja wielkanocne!“

Siedem aeroplanów francuskich ścigało Zeppeliny, ale wynik pościgu jest nieznany. Prasa paryska wyraża nadzieję, że na przyszłość odkryje się w porę statki niemieckie.

Po śmierci Wittego.

Petersburg. (T. pryw.). Rosyjska prasa zajmuje się w rozlicznych artykułach Wittem. Śmierć jego uważają za największą narodową stratę, a jego samego za najgienialniejszego rosyjskiego dyplomatę w ostatnich 50-ciu latach, który Rosyę wprowadził na nowe historyczne tory. Wszyscy przyznają, a to dziennikarze, politycy i uczeni, że Wittego za życia nie oceniono wedle zasług. Majątek zostawił Witte żonie i córce zamężnej za Naryszkinem tudzież wnukowi. Prócz jednej siostry w Odessie, innych żyjących krewnych już nie miał. Na wniosek ministra rolnictwa Kriwoszina rada ministeryalna postanowiła go pochować na koszt państwa.

Pamiętniki, które Witte pozostawił, mają wedle „Russkoje Słowo“ zawierać charakterystykę różnych osobistości, dyplomatycznych, uczonych, dziennikarzy, artystów i przemysłowców, z któremi się stykał. Jeden z nakładców amerykańskich ofiarował nieboszczykowi przed śmiercią milion dolarów za prawo wydawnictwa jego pamiętników, lecz on na to nie przystał. Oryginał pamiętników przechowywał Witte za granicą, a najpierw w Brukselli, skąd jednak później gdzieindziej go ukrył. Pamiętniki te z obawy łatwego zniszczenia odpisano w dwu egzemplarzach.

„Temps“ o Dardanellach.

Genewa. (Tel. pryw.) „Temps“ poświęca wstępny artykuł z 21 b. m. Rosyi i Dardanellom, głosząc hasło: Rosya panem Konstantynopola i zapewnia w imieniu Trójporozumienia wolność. Kwestya Dardanelli w oświetleniu europejskiej i azyatyckiej działalności organizacyjnej, przedstawia się inaczej, jak w owych czasach, gdy tworzyła część równowagi, która obecnie należy już do historyi. Kwestya ta nie przestaje być ważną, lecz przedewszystkiem miarodawczą będzie strona ekonomiczna problemu.

Niemożliwą już jest polityka, którąby chciała uczynić z Czarnego Morza zamknięte jezioro. Geografia i natura narzucają polityce prawa, a Rosyę pociąga własny jej rozrost ku wolnemu przejazdowi, który się jej otwiera ku południowi, ten zaś jest o wiele więcej łakomy, jak wszelkie okna na północ. Zresztą prawa wszystkich będą zagwarantowane.

Konflikt chińsko-japoński.

Londyn. (T. B.) „Daily Telegraph“ donosi z Pekinu: Japonia przedłożyła Chinom spis 27 miast w południowej Mandżuryi i wschodniej Mongolii, które mają być **otwarte dla japońskiego osadnictwa i dla japońskiego handlu.** Wielką trudność tworzy przy obradach sprzeciwianie się Japonii co do dopuszczenia doradców rosyjskich.

Bojkot towarów japońskich w Chinach.

Petersburg. (T. B.) „Riecz“ donosi z Irkucka: Bojkot towarów japońskich w Chinach wzrasta. Japonia stara się przez porozumienie z chińskimi rewolucyonistami wywołać w Chinach rozruchy. **Rząd chiński rozkazał gubernatorom wystąpić przeciw bojkotowaniu towarów japońskich** ponieważ powstałe przez to wzburzenie jest szkodliwem dla rokowań.

Pau wraca do Paryża?

Genewa. (Tel. pryw.) Lyoński „Progres“ twierdzi, że generał Pau z misyą francuską opuścili nagle Petersburg i udali się w podróż powrotną do Francyi.

Zestrzelony aeroplan.

Amsterdam. (T. B.) „Telegraaf“ donosi z Bergen op. Zoom: Niemcy zestrzelili aeroplan angielski koło Westende.

Propozycya Hervego.

Genewa. (Tel. pryw.) Herve wymaga, aby Joffre zaproponował niemieckiemu sztabowi generalnemu w pauzach między walkami zachowywać krótkie zawieszenie broni celem pozbierania rannych, pozostawionych pomiędzy rowami strzeleckiemi.

Uregulowanie konsumcyi chleba.

Wiedeń. (Tel. pryw.). Prezydent gabinetu hr. Stuergkh oświadczył na konferencyi z kilku autononicznymi szefami krajowymi, że chwilowo nie może jeszcze podać wysokości zapasów mąki i kukurudzy, które będą odstąpione krajom, ponieważ rząd jeszcze nie ma szczegółowych danych co do stojących do dyspozycyi ilości. Premier zapowiedział rychłe pojawienie się rozporządzenia w sprawie uregulowania konsumcyi mąki i chleba, jednakże przy pozostawieniu poszczególnym Namiestnictwom decyzyi co do wprowadzenia potrzebnych dla kontroli kart chlebowych i mącznych, ja[illegible] do tego, czy to ma tam nastąpić [illegible]nie, czy tylko w większych centrach lu[illegible]ności.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Petersburska „Now. Wremia“ ogłasza rozmowę z generałem Pau. Generał odpowiada, że wyniósł bardzo niekorzystne wrażenie z pobytu w Sofii. Bułgarya jest pod wpływem Niemców. Afisze wzywają ludność do popierania austr. i niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Monachium. (Tel. pryw.) Zmarł tu prezydent Akademii Umiejętności, wybitny historyk Teodor Heigel.

Nadesłane.

L. 11779 / III. a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:** za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.56
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.11
Jaja 1 kopa	6.—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.64
b) z części przednich 1 klgr.	2.24
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	2.40
b) z części przednich	2.08
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.—
b) z części przednich 1 klgr.	1.88

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.—
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	2.80
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.60
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	3.80
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.20
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.16
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.16
Mięszanina 1 klgr.	5.—
Słonina 1 klgr.	3.—
Smalec 1 klgr.	3.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	—.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magstratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 25 lutego 1915 r

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

JAKÓB PASIK
legionista, obecnie Landw. Szpital Abt. 1. Dorna Watra, poszukuje **Franciszka Pasika**, listonosza z Grabin pow. Ropczyce, **Katarzyny Rydrowskiej** z córką **Stanisławą** z Dębicy i **Maryi Poproch** z Głowaczowej.

MARCIN WAŻNY
z Borysławia, poszukuje swej żony **Maryi** z 5-giem dzieci. Ktoby o nich wiedział, raczy łaskawie donieść. Wagna b. Leibnitz. Barak 19 — Zug 5.

FRANCISZEK RYLIŃSKI
Wagna b. Leibnitz, Styrya — barak 29 — poszukuje swej rodziny.

WŁADYSŁAW BŹDZIÓW,
rodem z Giedlarowej, pow. Łańcut, poszukuje matki swej **Reginy**, brata **Marcina**, siostry **Anieli**, dziadka **Makiewicza i Rozalii Gut.** Łaskawe zgłoszenia: Baracke Nr 22, Wagna b. Leibnitz, Steiermark.

Michał Sikora, Maryanna Dudzik, Franciszka Saputa, Katarzyna Pila, Jadwiga Cirpis, Maryanna Surdyka — obecnie Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki Nr 13. Zug I., poszukują swych rodzin, rodzeństwa i krewnych.

Jan Grzesik, Marya Rząsa, Marya Nędza, Katarzyna Ożóg, Maryanna Rożek, Zofia Kołodziej, wszyscy z pow. Rzeszowskiego, poszukują swych rodzin i krewnych. — Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki.

Szymon Górniak, Józef Zubik, Wojciech Zadunajski, Teodor Korsak, obecnie k. k. Reservespital, Prahatitz — Czechy — poszukują swych rodzin i rodzeństwo.

Ktokolwiek wie, gdzie się obecnie znajdują **Stanczykowie, Gądkowie, Bógnowie i Marya Mojek,** wszyscy z Tarnowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: K. k. Ulanen Kader 3, Stefan Mojek II. Szk. I. Z

FRANCISZEK KORCZYŃSKI
Reservespital Marinenschule Ab. VI. in Bozen — Süd Tirol poszukuje swej żony **Maryi** i matki, pochodzących ze wsi Ferlejów, powiat Rohatyn.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **ANNY WIERZBICKIEJ** z Szymbarku (Bystrzyca) powiat Gorlice, prosi o podanie adresu **Franciszek Obrzut** jednoroczny ochotnik, „Musterungskomission" we Frydku, Śląsk austryacki.

ANIELA GOLA
rodem z Kumarowa, pow. Kolbuszowa poszukuje matki swej, **Magdaleny Rębiś,** oraz dzieci swych **Heleny i Franciszka.** Dowiaduje się również o mężu swym **Jędrzeju** i matce swego męża, **Maryi Gola.** Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Aniela Gola, Baracke Nr 22. Wagna bei Leibnitz. — Steiermark.

GMETRO MILLEMBERG
Choryń, Bezirk Posen powiat kościański prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swej żony i dzieci, które w czasie wybuchu wojny były w Smoleniku pod Rawą Ruską.

ANIELA KISIELOWA
Wagna b. Leibnitz — Steiermark — Barak 21, prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu jej męża **Józefa Kisiela,** Feldjäger Baon 4, Zug 2, Feldpost 36, od którego nie posiada żadnej wiadomości.

Legionista **Stanisław Materna** (pseu. Dziadek) prosi znajomych, krewnych, szczególnie brata, W. ks. **Karola Maternę,** prob. z Kańczugi o podanie adresów. Reservespital B. oddział III. 62 Landwehrkaserne Pisek Czechy.

EWA BOROWIEC
rodem z Kumarowa pow. Kolbuszowa poszukuje męża **Stanisława, dzieci: Wojciecha, Maryanny i Anny,** oraz zięcia **Jakóba Borowca.** Łaskawą wiadomość proszę przesłać pod adresem: E. Borowiec Baracke, Nr 11, Wagna, bei Leibnitz, Steiermark.

MARYAN BUŁATOWICZ
z Jaworowa obecnie przy k. u. k. Landw. Inf. Reg. Nr 32. 3 Ersatzkompania
prosi krewnych i znajomych o podanie miejsca swego pobytu.

JAN BARACIUK
z Tyśmienicy pow. Tłomacz: obecnie w Leibnitz barak 13, zug 4, — Styrya — poszukuje swej żony Maryi z dzieckiem, i ojca Stefana.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu pp. **Heleny i Eleonory Borowieckich,** nauczycielek z pow. tarnobrzeskiego, raczy najłaskawiej przesłać informacye pod adresem: Kamila Borowiecka, Wien X., Humboldtgasse 12., Tür 10. Mezzanin.

JÓZEF CZERNY
34 p. p. obr. kraj. ur. w Sieniawie pow. Jarosław, obecnie Nemocnice (Muzeum) w Nowym Bydzowie — Czechy poszukuje matki swej **Maryi** i brata **Stanisława,** od których od 24 września z. r. nie ma żadnych wiadomości.

FRANCISZEK ROKITA
z Mielca, będący obecnie w szpitalu „Hotel zum weisen Kreuz" Bregenz Voralberg, poszukuje swej żony **Antoniny z 3-giem** dzieci.

WŁADYSŁAW WIELGOS
obecnie k. k. Reservespital Filiale II. bei Rekovsky in Prachatitz — Böhmen poszukuje swej żony **Agaty** z 2-giem dzieci: Ludwikiem i Marysią pochodzących ze wsi Humniska powiat Brzozów.

Leg. Ling Eug. poszukuje swej matki **Julii Stachiewicz** wraz z dziadkiem i dziećmi, zamieszkałej we Lwowie. Ktoby o nich wiedział, zechce dać znać pod adr. Wien, XIX. Krottenbachstrasse 52/22.

Mikołaj Strzelbicki, obecnie jako pomocnik kancelaryjny w res. Truppen-Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry — prosi o wiadomość, gdzie przebywają rodzice jego Włodzimierz Strzelbicki, emer. prof. z Kołomyi i matka Anna, oraz rodzeństwo.

Czuczuk Mikołaj, obecnie Reser. Truppen Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry, prosi o wiadomość, gdzie przebywają: żona Naścia Czuczuk z dziećmi, oraz brat Józef i siostra Marya, ze wsi Meżyhirja pow. Buczacz.

Tomasz Korba, Leibnitz, Styrya, Barak Nr 11, zug 10 — poszukuje swej żony Julianny.

DEMETR KOLISNYK
konduktor kolei państw ze Lwowa, przebywający obecnie w Cieszynie 2 Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żonę **Rozalię,** wraz z dwojgiem dzieci: **Olgą** i **Stefanią,** która pozostała u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu żony mojej **Antoniny,** która z siostrą moją wyjechała w listopadzie na Węgry, raczy łaskawie donieść mi o tem pod adresem **JÓZEF DREWKO** przy k. k. Etappenstationskom. w w Nowym Targu.

Jednoroczni ochotnicy z Tarnowa: **Kazimierz Mikuła, Józef Jurek, Władysław Wrzosek, Michał Bernakiewicz** upraszają o wiadomość o swych krewnych i znajomych pod adresem: Einjähr. Freiv. Kazimierz Mikuła Liv. 32 II. Erzatzkomp.

Kadet Asp. **STANISŁAW ŁUKASIEWICZ L. Inf. R. Nr. 17** I. Ers. Komp. Feldpost 186 poszukuje brata **X. Andrzeja Łukasiewicza** Katechety II. gimnazyum z Rzeszowa. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi łaskawie donieść.

FRANCISZKA CZTERNASTEK
rodem z Ostrowa, pow Jarosław poszukuje ojca **Mikołaja,** matki **Maryanny,** sióstr: **Reginy i Antoniny,** oraz szwagra **Michała Slary.** Łaskawe zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz. Baracke Nr. 3. Steiermark.

ZOFIA SZYMCZYCKA
rodem z Ostrowa, p. Jarosław, poszukuje matki swej **Agaty,** braci: **Wawrzyńca, Jana i Franciszka,** bratowej **Anny** i **siostry Katarzyny.** Zgłoszenia: **Wagna** bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

PAULINA CHASZCZEWSKA
rodem z Rożniałowa, p. Dolina poszukuje kogokolwiek z rodziny, krewnych i znajomych.

PAULINA JAGIEŁTOWICZ
poszukuje swej matki. **Zgłoszenia:** Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZEK STAŃKOWSKI
ucz. Szkoły realnej w Tarnobrzegu, obecnie Legionista, Reservespital Nr. II. Meran Untermais, Tirol podaje adres rodzicom i znajomym.

FRANCISZEK ŚWISTAK
Landsturm. 32. Bautsch Mähren, prosi o podanie obecnego adresu **X. Leona Kruszyny** z Kobylan ad Krosno, **Doroty Świstak** z Tarnowca i **Karola Puzowa** z Tarnowca ad Jasło.

WŁADYSŁAW SROKA
obecnie Rekonvalescentenhaus des Zweigvereines Gottschee vom Roten Kreuze, poszukuje rodziców: **Jadwigi** i **Michała,** siostry **Katarzyny** ze wsi Woli Zarzyckiej pow. Łańcut.

WAWRZYNIEC SZELĄŻEK
kapral 89 p. p. 9 komp. obecnie Kaiser Franz Josef Spital Römerstadt Morawa — poszukuje swego brata Tomasza Szelążek, Landsturmisty od k. k. L. I. R. Nr. 34. Ktoby z Szanownych czytelników coś o jego losie wiedział, zechce łaskawie donieść pod powyższym adresem.

ADAM KUSZNIEWICZ
obecnie k. k. Reservespital Seebach bei Willach — **Kärnten,** Zimmer 19. poszukuje **swych** rodziców **Erazma i Julii Kuszniewiczów.**

JAN BRYGIDER
kanonenreg. Nr. 32 Feldpost Nr. 6 prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swego ojca **Stefana** z Jeziernej koło Tarnopola i rodziny.

OGŁOSZENIE.

Na odbytem w dniu 27. lutego b. r. posiedzeniu Wydziału Nadzorczego Kasy Oszczędności miasta Krakowa pod przewodnictwem J. E. Prezydenta miasta Dr. Leo zapadła uchwała, postanawiająca podjęcie pełnego urzędowania Kasy w Krakowie.

Wykonanie tej uchwały umożliwione zostało życzliwem stanowiskiem c. i k. Komendy twierdzy, która w uwzględnieniu usilnych starań Zarządu instytucyi zezwoliła reskryptem z 9. b. m. na powrót do Krakowa członków Dyrekcyi i potrzebnej ilości urzędników

Począwszy od dnia 16. b. m. Kasa oszczędności, która w listopadzie z. r. przeniosła się wskutek polecenia c k. Ministerstwa spraw wewnętrznych do Wiednia w interesie swej klienteli i swoim własnym dla zabezpieczenia funduszów wkładkowych i rezerwowych, przyjmuje ponownie **w Krakowie** każdego dnia (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu wkładki na książeczki oprocentowując je po 4½%. Oprocentowanie jest dzienne i rozpoczyna się z dniem następującym bezpośrednio po dniu zrobionej wkładki.

Do wkładek wnoszonych obecnie nie stosuje Kasa oszczędności miasta Krakowa postanowień obecnego rozporządzenia moratoryjnego i ewentualnych dalszych moratoryów stosować nie będzie o tyle, iż wypłaca wypłacać będzie kwoty do K. 5.000 — na każde żądanie bez wypowiedzenia.

Równocześnie biuro Kasy **w Krakowie** podejmuje z dniem. 16 b. m. **wypłatę wkładek z książeczek**, w wyżej podanych godzinach urzędowych.

Poza działem wkładek i ich zwrotów Kasa oszczędności pobierać będzie nadal spłaty rat hipotecznych, zaliczek na zastaw papierów wartościowych i weksli.

Połączony z Kasą Zakład zastawniczy urzęduje codziennie od godziny 3 do 5 popołudniu i przyjmuje prolongatę i wykupno zastawów.

W Wiedniu urzęduje nadal ekspozytura Kasy oszczędności (Wollzeile Nr. 1, Gebäude der k. k. priv. Aktiengesellschaft »Merkur«).

Kraków dnia 15 marca 1915.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Kraków, d. 15 marca 1915

L. 20517/1915.
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

a) murarskich i ziemnych,
b) ciesielskich,
c) kamieniarskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
f) dostawy ankier

przy budowie pawilonu dla chorób zakaźnych w Zakładach sanitarnych na Kontumacyi, Magistrat miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową, przyczem Magistrat zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy oglądać można w biurze St. Radcy Pana Jana Zawiejskiego w Magistracie na III piętrze drzwi Nr. 29 od godziny 10 do 1-szej z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, opatrzone stemplem na 1 kor. wnosić należy w temże biurze do dnia 7 kwietnia 1915 r. do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego w Kasie miej. wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Oferty później wniesione lub nie ułożone według wzoru nie będą przyjęte.

Prezydent miasta
Dr. Leo m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.